



GŁOS PABIANIC



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 18 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 17 (1318)

Masy pracujące całego świata nie dopuszczą do rozbitcia jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych

Dywersyjne zakusy zdrajców klasy robotniczej spotkają się z należyтым odporem

PARYŻ (PAP). Wczoraj rozpoczęły się obrady Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych. Na posiedzeniu porannym wygłosił przemówienie przewodniczący Federacji, przedstawiciel Wielkiej Brytanii — Arthur Deakin, sekretarz generalny Kongresu brytyjskich związków zawodowych (TUC) — Victor Twenson oraz sekretarz przemysłowych związków zawodowych Stanów Zjednoczonych (CIO) — James Carey.

Wystąpili oni z wnioskiem zawieszenia na jeden rok działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych.

PARYŻ (PAP). Szef delegacji radzieckich związków zawodowych, który bierze udział w obradach Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, przewodniczący W. C. S. P. S. Kuźniecowa — udzielił wywiadu przedstawicielowi agencji France Presse, podkreślając konieczność utrzymania jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych.

OŚWIADCZENIE PRZEDSTAWICIELA ZSRR — KUŹNIECOWA

W sprawie propozycji Rady Generalnej Kongresu Trade Unionów, dotyczącej czasowego zawieszenia działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych, Kuźniecowa oświadczył m. in.:

„Radzieckie związki zawodowe stoją na stanowisku, że przyjęcie propozycji w sprawie czasowego zawieszenia działalności Federacji byłoby wielce szkodliwe dla międzynarodowego ruchu zawodowego i żywotnych interesów mas pracujących. W chwili obecnej, gdy masy pracujące toczą wyjątkową walkę przeciw-

ko ofensywie na stopę życiową szerokich mas ludowych, zacieśnienie jedności międzynarodowego ruchu zawodowego i rozwijanie jego działalności jest rzeczą bardziej niż kiedykolwiek bądź nieodzowną.

Światowa Federacja Związków Zawodowych skupia w swych szeregach związki zawodowe całego świata bez różnicy rasy, narodowości, religii lub przekonań politycznych. Jeśli między poszczególnymi narodowymi centralami związków zawodowych istnieją różnice poglądów w poszczególnych sprawach — jest to zrozumiałe.

Ale jednocześnie jest rzeczą najzupełniej jasną, że jeśli związki zawodowe kierują się wspólnymi interesami klasy robotniczej i wysuwają je na czoło podczas rozstrzygnięcia wszystkich zagadnień, uwzględniając demokratyczne zasady, na których oparta została Światowa Federacja Związków Zawodowych, to RÓŻNICA POGLĄDÓW NIE JEST PRZESZKODĄ DLA

WSPÓŁPRACY MIĘDZY-NARODOWEJ

i w żadnym wypadku nie może stanowić przyczyny zawieszenia działalności Światowej Federacji lub wystąpienia z niej poszczególnych central związków zawodowych.

Doświadczenie wykazało, że na przestrzeni całej swej działalności ŚWIATOWA FEDERACJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PODEJMOWAŁA WSZYSTKIE SWE UCHWAŁY JEDNOMYŚLNIE.

przy czym głosowały na niej również i te narodowe centra, które obecnie krytykują powyższe uchwały i odżegnywują się od nich.

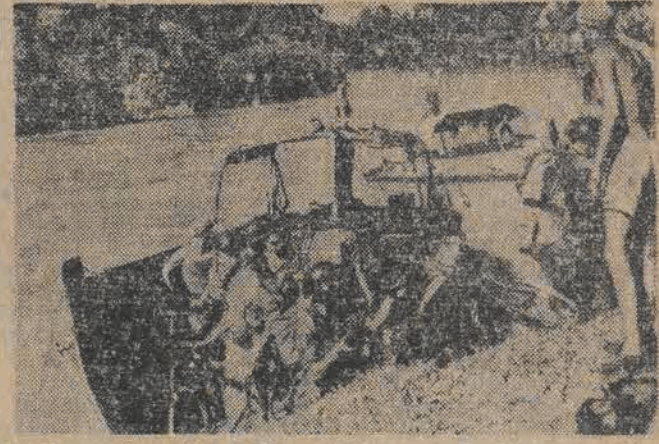
„Radzieckie związki zawodowe są przekonane — oświadczył dalej Kuźniecowa — że Światowa Federacja

Związków Zawodowych będzie kontynuowała swą działalność w oparciu o zasady wyłączone w jej statucie, albowiem wymagają tego interesy klasy robotniczej całego świata.

ŚWIATOWA FEDERACJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH POTRZEBNA JEST ROBOTNIKOM.

Jest ona jedną z najważniejszych organizacji klasy robotniczej w jej walce o poprawę warunków bytu mas pracujących, o ich prawa gospodarcze i społeczne, przeciwko reakcji, przeciwko propagowaniu i przygotowywaniu nowej wojny, w walce o długotrwały pokój między narodami.

Na zakończenie Kuźniecowa podkreślił swą głęboką wiarę w żywotność oraz konieczność istnienia i dalszego wzmacniania Światowej Federacji Związków Zawodowych.



Walka partyzantów indonezyjskich o wolność i prawa Republiki nie ustaje ani na chwilę. Z każdego krzaka, z każdego zakrętu czyhają na zaborców holenderskich.

Zdradziecka ofensywa Holendrów napotyka na zaciepły opór Indonezyjczyków

HAGA (PAP). Jak wynika z doniesień, napływających z Indonezji, na Jawie i Sumatrze walka partyzancka przybiera coraz bardziej na sile.

Indonezyjczycy niszczą mosty oraz linie komunikacyjne przeciwnika. W wielu okolicach Jawy oddziały holenderskie są izolowane, kontrolując jedynie kilka miast, podczas gdy pozostałe terytorium znajduje się pod władzą Indonezyjczyków.

Niektóre garnizony holenderskie na Jawie i Sumatrze utrzymują łączność z dowództwem jedynie przy pomocy lotnictwa.

Dowództwo holenderskie w oficjalnym komunikacie zmuszone było przyznać, że straty holenderskie w chwili obecnej są większe, niżeli w grudniu, gdy Holendrzy rozpoczęli zdradziecką ofensywę przeciwko Republice Indonezyjskiej.

W czwartą rocznicę wyzwolenia Warszawy

Rada Narodowa stolicy składa hołd bohaterom Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego

W dniu wczorajszym odbyło się w gmachu Teatru Polskiego w Warszawie uroczyste plenarne posiedzenie Rady Narodowej m. st. Warszawy i Akademii, poświęcone czwartej rocznicy wyzwolenia stolicy Polski przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie.

Na uroczystość przybyli: marszałek sejmu Kowalski, członek Rządu z premierem Cyrankiewiczem, marszałek Żymierski, gen. gen. Spychalski i Wągrowski oraz przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych, kulturalnych i społecznych oraz przyodpiewcy pracy.

Obecni byli również akredytowani w Warszawie przedstawiciele dyplomatyczni Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Rumunii, Albanii — z dziekanem korpusu dyplomatycznego ambasadorom ZSRR Lebediewem na czele.

Po zainaugurowaniu sesji przez przewodniczącego stołecznej Ra-

dy Narodowej Sankowskiego i ustanowieniu prezydium — głos zabral gen. Wągrowski, który podnosząc niebywałe męstwo żołnierzy radzieckiego i polskiego, stwierdził, że masy pracujące Polski mogły ukształtować demokrację ludową i wejść na drogę, wiedząc do socjalizmu jedynie w oparciu o państwo

zwykłego socjalizmu — Związek Radziecki.

O taką Polskę, o taką stolicę walczył Kościuszko — partyzant Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, żołnierz I i II Armii Wojska Polskiego. Takiej Polsce poświęca i gotów jest oddać swe wszystkie siły żołnierz odrodzonego Wojska Polskiego.

Z kolei zabral głos zastępca attache wojskowego ZSRR w Polsce płk. H. Wasow, witaając w imieniu żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej bohaterów lud Warszawy.

Stołeczna Rada Narodowa uchwaliła przesłać depechę do prezydenta Rzeczypospolitej Polski — Bolesława Bieruta i do generalissimusa Stalina.

Zebrań uchwalił następnie rezolucję, złożoną na ręce marszałka Żymierskiego, w której składają hołd bohaterstwu Wojsku Polskiemu.

Na zakończenie odbyła się bogata część artystyczna.

Nota brytyjska do Ligi Arabskiej „zaleca” wstrzymanie bezpośrednich rozmów z Izraelem

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass publikuje wiadomość zamieszczoną w wydawanym w Bejrucie dzienniku „Al Masas” o notach rządów państw anglosaskich, przestanych ostatnio do krajów Ligi Arabskiej w związku z podjęciem rokowań przez te kraje z Izraelem.

NOTA BRYTYJSKA „zaleca” rządowi arabskiemu wstrzymanie się z nawiązaniem bezpośrednich kontaktów z rządem Izraela oraz ostrzeżenia przed niebezpieczeństwem, jakie mogą wyniknąć z „pośpiechu” krajów arabskich.

Natomiast NOTA AMERYKAŃSKA apeluje o przyśpieszenie rozwiązania problemu palestyńskiego. Równocześnie zaś Departament Stanu wyra-

Echo rzezi w Afryce Południowej

Cyniczne metody premiera Malana

Krwawe zajścia między Hindusami i Murzynami

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w Durban w Afryce Południowej, gdzie w ubiegłym tygodniu w czasie zajść między Hindusami a Murzynami było 300 zabitych i około 1000 rannych — wybuchły nowe rozruchy. Na miejsce zajęte wysłano posiłki policyjne. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana.

PARYŻ (PAP). Omawiając

krwawe zajścia w Durban, — dziennik „L'HUMANITE” podkreśla, że premier rządu południowo-afrykańskiego Malan nie uczynił nic, by wpłynąć na uspokojenie Hindusów i Murzynów. Wysłał on natomiast policję, która użyła broni palnej i karabinów maszynowych. Wśród mieszkańców Durban jest więcej zabitych i rannych wskutek

„akcji” policyjnej, niż wskutek walk pomiędzy Murzynami a Hindusami.

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Delhi agencja TASS, dzienniki hinduskie, omawiając krwawe zajścia hindusko-murzyńskie w Durbanie, potępiają politykę rasistowską, uprawianą przez rząd Unii Południowo-Afrykańskiej.

Rząd hinduski zamierza na zbliżającej się konferencji krajów Azji w sprawie indonezyjskiej złożyć protest przeciwko dyskryminacji rasowej w Afryce Południowej.

Zarząd Z. O. scalony z ogólną administracją

Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. ustawy z dnia 11 stycznia 1949 r. o scaleniu zarządu Ziem Odzyskanych z ogólną administracją państwową.

Wielki kapitalista grecki

na czele nowego rządu ateńskiego

PARYŻ (PAP). — Agencja Eleftheri Ellada, omawiając plany amerykańskie w sprawie utworzenia w Atenach nowego

rządu koalicyjnego z premierem Aleksandrem Diomidisem na czele, pisze:

Zastąpienie rządu Sofulisa i Tsaldarisa rządem Diomidisa jednego z największych kapitalistów greckich, może oznaczać jedynie to, że w dzisiejszej sytuacji w Grecji Anglo-sasi uważają, iż władzę można powierzyć tylko wielkim kapitalistom.

Potrzeba utworzenia takiego rządu dała się odczuć zwłaszcza po ostatnich sukcesach armii demokratycznej w bitwie o Nausę — ośrodek przemysłowy, gdzie skonfiskowane zostały fabryki jednego z największych przemysłowców greckich Lanarasa.

Min. Schuman podróżuje

BERN (PAP). — Francuski minister spraw zagranicznych Robert Schuman przybył wczoraj z oficjalną wizytą do rządu szwajcarskiego.

Na dworcu powitany został przez ministra spraw zagranicznych Szwajcarii — Maxa Petitpierre.

Polska podpisała umowę handlową z Jugosławią

BELGRAD (PAP). — W dniu 16 stycznia podpisana została w Belgradzie polsko-jugosłowiańska umowa handlowa na rok 1949.

Pomyślne rozmowy na wyspie Rodos

LONDYN (PAP). Jak donosi Agencja Reutera, rozmowy pomiędzy przedstawicielami państwa Izrael a Egiptem na wyspie Rodos postępują pomyślnie naprzód. W niedługo podpisano porozumienie co do ewakuacji oddziałów egipskich, okrajonych przez wojska żydowskie w rejonie Faldudza w północnym Negewie.

Rezygnacja Spaaka ze stanowiska premiera?

BRUKSELA (PAP). Organ belgijskich sfer finansowych „Echo de la Bourse” donosi, że Spaak postanowił zrezygnować ze stanowiska premiera Belgii i objąć kierownictwo „Organizacji Współpracy Krajów Marshallowskich (OECE).

Na rzecz pokoju—przeciw podżegaczom wojennym!

Akcja Szwedzkiej Partii Komunistycznej

SZTOKHOLM (PAP). 20 stycznia Szwedzka Partia Komunistyczna rozpoczęła kampanię na rzecz pokoju i w obronie niezależności narodowej Szwecji. Kampania ta odbywać się będzie w całym kraju.

Sekretarz Szwedzkiej Partii Komunistycznej ds. spraw organizacyjnych Knut Tell o-

świadczył współpracownikowi dziennika „Ny Dag”, że głównym celem kampanii będzie zespolenie postępowych sił kraju w walce przeciwko przystąpieniu Szwecji do paktu atlantyckiego przeciwko projektom skandynawskiego bloku wojskowego i przeciwko amerykańskiemu podżegaczom wojennym — o pokój i wol-

ność na całym świecie. Kampania zmierzać będzie również do szerzenia wśród narodu szwedzkiego prawdy o Związku Radzieckim i o jego pokojowej polityce zagranicznej. Do udziału w tej kampanii wciągnięte będą również szwedzkie organizacje demokratyczne kobiet i młodzieży.

Aktyw wiejski PZPR staje do walki z wyzyskiem i ciemnotą

Narady aktywów powiatowych w pow. łódzkim

Proste i nieuczone są słowa małorolnego chłopca z gminy Nowosolna — towarzysza Skrzyńskiego.

„Długie lata — mówi — nie mógł doczekać się chłop wolności i swobody. Nie dbano o nas w Polsce sanacyjnej. Pamiętam, jak pracując na folwarku, gdzie płacił jedną złotówkę za dzień, spóźniłem się jednego dnia i nie zastałem już swoich wódek na miejscu, usłyszałem od pana rzadcy: jak nie masz wódek, to wyrzucaj gnój łapami!... Pamiętam, jak innego razu, kiedy przyjechałem do Łodzi, granatowy policjant spisał mi protokół za to, że chodziłem w trampach, bo to niby huk po trotnarze roblem... Dziś są inne warunki! Dziś jest inna Polska...”

To zróżnicowanie, to zrozumienie przemian, jakie nastąpiły w Polsce, — przebiegało we wszystkich wystąpieniach uczestników narady wiejskiego aktywów PZPR powiatu łódzkiego.

Szczególnie mocno nakreślił je w swym zasadniczym przemówieniu członek Komitetu Centralnego tow. Daniszewski Tadeusz, który równocześnie zobowiązał historię walk o wyzwolenie mas pracujących i perspektywę rozwoju i dalszego zbliżania realizacji Polski Socjalistycznej.

Zjednoczenie polskiej klasy robotniczej przyspiesza marsz do ustroju sprawiedliwości społecznej. Zjednoczenie klasy robotniczej — umacnia i zacieśnia sojusz robotników z biedotą i średniactwem wiejskim w walce z wyzyskiem kapitalistycznym.

Postępująca socjalizacja naszej gospodarki — nie może pominąć wsi i jej gospodarczej struktury. Chłop polski dopiero wtedy uwolni się od wyzysku, zapewni dobrobyt sobie, a równocześnie ułatwi pracę i walkę proletariatu miejskiego, jeśli przejdzie na wspólny sposób gospodarowania w ramach spółdzielczości produkcyjnej.

Oczywista — zmiana form gospodarowania nie może nastąpić zbyt szybko, tak samo jak nie może nastąpić pod przymusem. Zadaniem jednak naszym, wiejskiego aktywów partyjnego i całej Partii jest przeoranie psychiki chłopca, przygotowanie chłopca do nowych form i powolne, systematyczne organizowanie pierwszych socjalistycznych, spółdzielczych gospodarstw.

Większość dyskutantów mó

wiła o perspektywach spółdzielczości produkcyjnej. Mówił o niej tow. Rudnicki z Sarnowa, Skrzyński, Wójcik z Beldowa, Anuszyk i inni. Stwierdzali oni równocześnie, iż ośrodki i majątki państwowe winny być wzorami zbiorowej, socjalistycznej gospodarki, gospodarki nowego typu i w związku z tym, szcze gólną aktywność i czujność wykazać muszą partyjne organizacje folwarczne.

Słusznie podnoszono zaie dbania na odcinku kobiecym. Poza towarzyszkami Federow ską i Piwonką z Wiskitna, mówił o tym towarzysze delegaci, jak również i główny referent. Bez kobiet — nie możemy budować lepszego ustroju i tworzyć nowego, lepszego społeczeństwa.

„Marks dał nam klucz, który otworzyliśmy drzwi do lepszego przyszłości” — mówił tow. Jasiński. I zagadnienie oświaty w ogóle, a kształcenia ideologicznego przede

w pow. łaskim

Sala kina w Łasku jest nabitą po brzegi towarzyszami, którzy przyjechali z terenu, by wysłuchać sprawozdania z Kongresu Zjednoczeniowego. Towarzysze ze wsi, małorolni i średniololni gospodarze, siedzą i z uwagą wsłuchują się w słowa mówcy, który referuje uchwały Kongresu.

„Okolo 800—900 tys. ludzi za trudni przemysł w okresie najbliższych kilku lat przy realizacji 6-letniego planu gospodarczego — mówi tow. Kubicki, referent z ramienia KW PZPR — nasz plan gospodarczy stawia sobie również za cel uprzemysłowienie terenów dotychczas pod tym względem zacofanych.

Sala przyjmuje te wypowiedzi długo niemiłkącymi oklaskami. Entuzjazm wzrasta, gdy mówca kontynuując swe przemówienie oświadcza, że „sprawą jednakże zasadniczą będzie budowa socjalizmu na wsi, co stanie się możliwe przez tworzenie spółdzielni produkcyjnych”.

Gdy mówca skończył, głos zabierają towarzysze z terenu — działacze spółdzielcy, samorządowi, małorolni i średniololni gospodarze.

Tow. Hoffman z gm. Dłużów mówiąc o współzawodnictwie w okresie przedkongresowym, które dało krajowi towarów za sumę 6 miliardów złotych, zwraca się do władz partyjnych, by zorganizować taki sam ruch współzawodnictwa

wszystkim, przebiegało również bardzo głęboką nutą w wystąpieniach towarzyszy.

W zakończeniu narady, zebrani w liczbie około 500 osób przyjęli rezolucję, w której między innymi stwierdzają:

„Kongres Zjednoczeniowy Polskiej Klasy Robotniczej wskazał nam drogę, którą my kroczymy, aby budować fundamenty najsłabszego ustroju sprawiedliwości społecznej, ustroju socjalistycznego.”

Ustrój ten budować będziemy w oparciu o ścisły sojusz robotniczo — chłopski.

Poprawę bytu szerokich mas biednego i średniego chłopstwa widzimy jedynie w nieustępliwie walce z bogaczami, spekulantami i pijawkami wiejskimi, w dobrowolnym i stopniowym upodzielczaniu gospodarstw rolnych.”

Odprawa aktywów wiejskiego — odbędzie się szerokim echem w terenie. Stała się ona i jest jeszcze jednym momentem mobilizującym, jeszcze jednym ogniwem, umacniającym sojusz robotniczo — chłopski.

w pow. łaskim

I na wsi. „Wiemy, że współzawodnictwo na wsi jest trudniejsze, ale należy przystąpić do tego, bo już czas najwyższy”. W dalszym ciągu tow. Hoffman opowiada o niedociągłościach na terenie gminnej spółdzielni, o tym, że organizacja partyjna niedostatecznie się zajęła tymi sprawami.

Tow. Łaguniak krytykuje towarzyszy z terenu, którzy sami nie usuwają i nie likwidują niedociągłości w terenie, a ze wszystkich zwracają się do Komitetu Powiatowego.

„My jesteśmy gospodarzami na gminach i sami powinniśmy różne sprawy załatwiać, a nie czekać, by Komitet za nas zrobił”.

Tow. Ziemiłowicz i Michniewicz mówią o niedociągłościach w pracy spółdzielni i komitetów członkowskich na swoim terenie i przyrzekają przy pomocy towarzyszy z powiatu usunąć te braki.

Z życiem i działalnością Lenina zapozna TPPR społeczeństwo łódzkie

W dniu 21 stycznia 1949 r. przypada 25 rocznica zgonu Włodzimierza Lenina.

W związku z tym od dnia 20 do 25 stycznia 1949 r. we wszystkich kołach TPPR na terenie woj. łódzkiego, odbędzie się pogadanka mające na celu zapoznanie społeczeństwa z życiem i działalnością Lenina.

W dyskusji zabierali głos inni towarzysze, jak tow. Kozak, Pawłowski, Zajac i t. d.

Na szczególną uwagę zasługuje jednak wystąpienie towarzysza Materki, który wyrażając zdanie ogółu podkreślił znaczenie spółdzielczości na wsi i nadzieje na poprawę swego bytu, jakie żywią chłopcy partyjni i bezpartyjni, małorolni i średniololni w związku z przystąpieniem do organizacji spółdzielni produkcyjnych. Oklaski, które towarzyszyły wypowiedziom tego towarzysza, świadczyły, że dobrze wyrażili myśli i uczucia wszystkich zebranych.

W przededniu Świąt Wyzwolenia

Uroczystości na Radogoszczu

Wieniec na grobach żołnierzy radzieckich i polskich

W dniu wczorajszym, jako w czwartą rocznicę podpalenia przez okupanta hitlerowskiego obozu koncentracyjnego na terenie b. fabryki Abego w Radogoszczu, prezydium Miejskiej Rady Narodowej złożyło wieniec na grobach męczenników tego obozu, spalonych w dniu 17 stycznia 1945 r.

Prócz prezydium MRN wieniec także złożone zostały w Radogoszczu przez delegację Związku b. Więźniów Politycznych hitlerowskich obozów koncentracyjnych, przez Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację oraz przez szereg innych organizacji społecznych naszego miasta.

Katastrofa superfortecy

LONDYN, (PAP). — W drodze z Anglii do Islandii rozbiła się w Szkocji amerykańska superforteca typu „B. 29”.

Wszystkie osoby, znajdujące się w samolocie zginęły.

Gwałtowne deszcze

spowodowały powódź w Batawii

PARYŻ (PAP) Jak komunikuje z Batawii agencja France Presse, część miasta znalazła się pod wodą na skutek niesłychanie gwałtownych deszczów, padających od kilku dni.

Pod wodą znajduje się również częściowo lotnisko. Osłabione deszcze były najsilniejsze na przestrzeni ubiegłych kilku lat.

25 rocznica zgonu Lenina w krajach demokracji ludowej

Z Krajów demokracji ludowej nadchodzą obszerna wiadomości o uroczystych przygotowaniach w związku ze zbliżającą się 25 rocznicą zgonu Włodzimierza Lenina.

W CZECHOSŁOWACII Ministerstwo Poczty wydało znaczek pocztowy z portretem Lenina.

W BULGARII przygotowują się liczne referaty, filmy i wystawy.

W ALBANII odbędzie się w całym kraju uroczyste akademie i zgromadzenia, na których wygłoszone będą przemówienia o kolosalności.

Nowe banknoty 500-złotowe

Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu z dniem 20 stycznia 1949 r. nowe banknoty bankowe 500-złotowe III emisji z datą 15 lipca 1947 r.

Narodowy Bank Polski ra-

znacza, że znajdujące się dotychczas w obiegu bilety 500-złotowe emisji 1946 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegają będą na równi z biletami nowej emisji.

Wracenie nagrody Łódzi

W ramach uroczystości niepodległościowych rozgłoszenia Łódzkiego Polskiego Radia nade w programie lokalnym specjalną audycję, poświęconą dziejom wyzwolenia miasta. (ar)

Wracenie nagrody Łódzi

Wczoraj, dnia 19 stycznia r.b. odbędzie się w sali Filharmonii Miejskiej uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Po złożeniu przez prezydenta Łodzi, tow. Stawińskiego sprawozdania z działalności samorządu łódzkiego za okres ostatnich 4 lat i przemówieniach przedstawicieli stronnictw politycznych i Wójcska Polskiego, nastąpi na tym posiedzeniu uroczyste wręczenie nagrody teatralnej m. Łódzi na rok 1948 laureatowi, dyrektorowi Teatru Wojska Polskiego, Leoniowi Schillerowi.

Prognoza pogody

Dziś, w dzielnicach południowych i zachodnich zachmurzenie duże z możliwością drobnych opadów śnieżnych, na pozostałym obszarze chmur no z rozproszonymi, w ciągu dnia ponowny wzrost zachmurzenia od zachodu kraju, do minus 15 st.

Jutro nad obszar Polski będzie napływał ciepły powietrze zwrotnikowo-morskie począwszy od zachodu kraju,

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

Tania i Beridze siedzieli jedno na przeciw drugiego. Jerzy Dawydowicz szczerze zachwycił się Tanią i myślał:

— „Gdyby artysta namalował taką twarz nie uwierzyłby mu, jakoś za bardzo ładna”.

— Tatiano Pietrowno czy jesteście przyjaciółmi, czy też rodzinną obywatelką dalekiego Wschodu — zapytał.

— Jestem tutejsza. Urodziłam się w Rubieżańsku. Matka moja jeszcze i teraz tam mieszka. Jest nauczycielką, chociaż jest bardzo starą. Wciąż zapraszam ją do siebie, ale matka nie może rozstać się ze szkołą.

— A ojciec?

— Zginął pod Wołoczażówką. Tania spojrzała na Beridze jak gdyby namyślając się czy warto dalej opowiadać.

— Miałam wtedy około czterech lat, tak że nawet go nie pamiętam. Za to wiele o nim słyszałam. Jestem dumna z mojego ojca. Do nas przychodził czasem Bojko Pawłow... Oczywiście wiecie kto to jest taki. Ten duży do brego mówił o moim ojcu. Bojko Pawłow przyszedł do naszego Instytutu, na proscynny wieczór i wygłosił wielką mowę, do mnie zaś zwrócił się oddzielnie: „Twój ojciec, Piotr Wasylczenko był wiernym komunistą i odważnym partyzantem, nie zapominaj czym mu jesteś zobowiązana... Szkoda, że nie dożył tego dnia mój sławny bojowy towarzysz!”... Proszę pomyśleć tylko jak się rozgadałam! — przerwała Tania. — Dla was, chyba nieciekawe są takie szczegóły.

Alé Beridze z zainteresowaniem słuchał Tanie. wzru-

szyło go to opowiadanie. Przyjmował do serca to wszystko co miało jakikolwiek związek z dziewczyną. Wśród wszystkich głosów odróżniał obecnie tylko jej głos.

Serafima straciła humor: Goście wstali od stołu, nim jeszcze zdążyła podać pierogi. Groziła nawet, że pobije Zenię, gdyż ta pierwsza wskoczyła i uciekla do pokoju Olgi. Stamtąd rozległy się dźwięki pateronu.

— Wale „Na wzgórzach Mandżurii” — oświadczyła Zenia. Zaczzerwieniła się, oczy jej błyszczały, policzki płonęły...

— Zapraszamy damy, gdy jest ich więcej. Czy mogę prosić — zwróciła się do Aleksego.

— Niestety.

— Nie umiecie tańczyć? To nawet zabawne. Mieszkawiec Moskwy i nie umie tańczyć.

— Nie mogę — powtórzył Aleksey.

— Do czego to jest podobne? — zapytała Zenia oglądając wszystkich. Żartem próbowała ukryć zamieszanie.

— Czy to nie wygląda na obrazę? Wypadnie mi tańczyć z Serafimą.

— Wypróbujemy — powiedziała Tania i podeszła do Aleksego. Teraz ja was zapraszam. Aleksey znów odmówił. Nawet Beridze się zdziwił.

— Co z tobą mój drogi?

— Powiedziałem nie mogę! Proszę mi wybaczyć, już nie mogę odmówić Kowszow.

— Proszę mnie zaprosić — zaproponował Jerzy Dawydowicz, nie jestem wielkim tancerzem, ale zakręcić mogę aż do utraty tchu.

Tania uważnie spojrzała na pochmurnego Aleksego i wyciągnęła rękę do Beridze. A więc będziemy się kręcić.

Olga z dużą sympatią patrzyła na Kowszowa. Od Beridze go słyszała o nim bardzo wiele.

— Daćcie mi oena — zwróciła się do niego, gdyż ban-

daże na rękach przeszkadzały jej. Aleksey podeszedł z zapaloną zapalniczką i niechcący spotkał jej spojrzenie. Zdało mu się, że w głębi jej szeroko otwartych oczu tkwi cierpienie.

— Nie lubię palących kobiet, — powiedział Kowszow odganiając ręką dym.

— Medycy dużo palą, to jest przyzwyczajenie zawodowe. Ja osobiście jestem prawie obojętna na palenie. Zgasła papierosa, — Czy rzeczywiście nie tańczycie? Aleksey odpowiedział po namiętnie. — Owszem tańczę. Może to wam się nawet śmieszy i naiwnym wydaje, ale obecnie ja... po prostu nie mogę tańczyć. Żona moja jest na froncie, nawet nie na froncie lecz przed frontem...

— To wcale nie jest ani śmieszne, ani naiwne. — ze zdenerwowaniem powiedziała Olga i niezręcznie uściskała mu dłoń swoją zabandażowaną ręką

Obydwójce milczeli przysłuchując się smętnej melodii walca.

— Bardzobym chciała zaprzyjaźnić się z wami, — powiedziała Olga. Czasem potrzebny jest taki wierny i mądry przyjaciel! Ale cóż to chciałam wam powiedzieć — bardzo się cieszę za was. Jesteście szczęśliwym człowiekiem, chociaż nie jest wam teraz łatwo. W waszej miłości nie ma wątplenia, was zapewne kochają taką samą wierną i czystą miłością, jaką kochacie wy, a bywa jeszcze inna miłość — ciemna, przynębiająca. Proszę sobie wyobrazić, że pokochaliście po raz pierwszy w życiu gorąco i z oddaniem, ale pewnego dnia widziecie — że wasza miłość jest niewłaściwa, że jest po prostu nie-szczęściem; miłość ta jednak istnieje i nie sposób jej się wyrzec. Istnieje przysłowie: „Jeśli chcesz być kochanym kochaj!”. Prawdopodobnie jest to przysłowie fałszywe, ale ja wierzyłam, że tak jest i chciałam, ażeby moja miłość zrobiła marnego człowieka dobrym.

Systematyczna pomoc klasy robotniczej dla chłopów przyspieszy wspólną budowę socjalizmu w Polsce

Wielką klasową miedzą robotnikiem a biednym i średniozamożnym chłopem wyrasta ze wspólnoty interesów, z tych samych perspektyw rozwojowych na przyszłość. Przewodnictwo klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim wymaga jednak od proletariatu wzmożonej i zorganizowanej pomocy dla sojusznika klasowego na wsi.

Przewodnictwo to polega również i na tym, że klasa robotnicza wnosi największy wkład w budowę socjalizmu.

Specjalne warunki ustrojowe i historyczne spowodowały opóźnienie w rozwoju naszych wsi. Opóźnienie to można wyrównać tylko przez ścisłą współpracę robotnika i pracującego chłopca.

W tym wielkim, historycznym dziele masy pracujące wykorzystywać mogą bardzo istotną okoliczność, która polega na wyjątkowo silnym związku — właśnie w Polsce — między życiem miasta i wsi. Robotnik polski bowiem to w ogromnej większości wypadków wczorajszy młody chłop lub bezrolny chłop, który przywdział bluzę robotniczą. Jego związki rodzinne, uczuciowe, były i są bardzo żywe. Nie jeden robotnik zna się na gospodarce rolnej i w czasie pobytu na wsi chętnie bierze do rąk kosę czy plug, chętnie wiezie na wies przyrząd słuarski, potrzebny do naprawy sprzętu rolniczego.

Rzecz prosta, związki te miały w większości wypadków charakter przypadkowy i niezorganizowany. Pogłębianie natomiast sojuszu robotniczo-chłopskiego przejawia się dziś w formie systematycznej i planowej pomocy dla wsi.

Wiele pod tym względem zostało zrobione, szczególnie w ostatnim roku. Robotnicy wykorzystywali święta i niedziele, by pomagać chłopom przy naprawie narzędzi rolniczych i uprawie ziemi. Do przodu idących pod tym względem zakładów pracy należy w Polsce „Ursus” pod Warszawą, Huta szkła „Zakładowe”, kopalnie „Czeladź” i „Saturn”, niektóre fabryki województwa krakowskiego, gdańskiego

go i dolno-śląskiego. Z czasem doraźna pomoc przekształcała się w patronaty o trwałych formach organizacyjnych.

Należy to wyraźnie podkreślić, że województwo łódzkie działo w tym kierunku jeszcze stosunkowo niewiele. Kilka dopiero moglibyśmy wymienić wsi, objętych dziś patronatem fabryk łódzkich. Największą bezsprzecznie rolę przypada w tych wypadkach Związkowi Zawodowemu. Najbardziej ofiarna część klasy robotniczej naszego miasta i województwa musi jak najszybciej przystąpić do wyrównania istniejących zaległości.

A zadań, wytkniętych przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, jest bardzo wiele. Jednym z nich jest systematyczna opieka nad państwowymi i spółdzielczymi stacjami maszynowo- i traktorowymi. Dbałość o to, aby w porę były usuwane uszkodzenia maszyn rolniczych, aby młodzi chłopcy uczyli się od towarzyszy z miasta podstawowych zasad mechaniki.

Władze państwowe przeznaczyły w planie inwestycyjnym poważne sumy na pomoc dla małych i średniozamożnych chłopów celem powiększenia hodowli w ogóle, a w szczególności hodowli trzody chlewnej. Bogacze wiejscy będą się starali tu i ówdzie przechwycić tę pomoc. Robotnicy muszą pomóc swym sprzymierzeńcom klasowym na wsi w wypieraniu wpływów bogaczy i w ujawnianiu nadużyć.

Systematyczna i zorganizowana pomoc klasy robotniczej jest również konieczna przy wyborach do Zarządów „Sa-

mopomocy Chłopskiej”, przy obsadzaniu właściwym personelem spółdzielni i t. p.

Duże znaczenie w pogłębianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego posiada również walka na wsi z reakcyjną plotką. Nie do każdej jeszcze gromady wiejskiej możemy dotrzeć z piśmem czy aparatem radiowym. Bogacz i spekulant wiejski brak prawdziwej informacji usiłuje w niejednym wypadku wykorzystać dla swych celów i szerzy kłamstwa, które mają na celu podrywanie zaufania wsi do poczynań P. Z. P. R. i Rządu. Przyjacielskie rozmowy robotników z chłopami przyczyniają się do wyjaśnienia zasadniczych spraw, związanych z perspektywami rozwojowymi naszego kraju.

Rola podstawowej organizacji

cji partyjnej wzrasta systematycznie dzięki dojrzałości politycznej klasy robotniczej oraz dzięki stosunkowo poważnemu zaznajomieniu się aktywnego partyjnego z zadaniami produkcyjnymi i innymi, związanymi z pracą fabryk, instytucji handlowych i t. d. Organizacja partyjna na wsi musi w pełni przyswoić sobie i wykorzystać dotychczasowy dorobek towarzyszy z miasta. Rzecz prosta, w warunkach tych niezbędna jest pomoc ze strony miejskich organizacji partyjnych. Nie można jednak w tej akcji kierować się żywiołowością, czy przypadkowością. Trzeba natomiast dołożyć wszelkich starań, aby pomoc ta miała konkretne, zorganizowane formy.

A. P.

Metalowcy objęli patronat nad wsiami samopomocowymi

Z inicjatywy Związku Metalowców trzy fabryki metalowe w Łodzi objęły patronat nad wsiami samopomocowymi i ośrodkami maszynowymi: Państwowa Fabryka Maszyn zaopiekuje się wsią Niesuików, Techniczna Obsługa Rolnictwa — ośrodkiem maszynowym w Dmosinie i fabryka „Weigt” — ośrodkiem maszynowym w Dobrej.

Robotnicy tych zakładów będą utrzymywać stały kontakt z tymi wsiami, reperować bezpłatnie maszyny rolnicze i stale pomagać we wszelkiego rodzaju trudnościach.

W chwili obecnej organizowane są brygady, składające się z robotników stojących na wysokim poziomie pod względem społecznym i fachowym. Brygady te będą wyjeżdżać na wies, aby na miejscu omawiać wszystkie bieżące zagadnienia. (m)

Nasi korespondenci fabryczni donoszą

P.Z.P.J.G. Nr. 8 W AKCJI CZYNU KONGRESOWEGO
Zaloga P.Z.P.J.G. Nr. 8 zobowiązała się w akcji przedkongresowej do wykonania do końca roku ponad plan 145 tys. kg. przędzy i 655 tys. metrów tkanin.

W rzeczywistości fabryka wyprodukowała 157 tys. kg. przędzy i 752 tys. metrów tkanin, wykonując ponad zobowiązanie znaczne ilości przędzy i tkanin.

ZALOGA P.Z.P.W. Nr. 39 PODWAJA WYSŁKI.

Zaloga naszego kombinatu zobowiązała się na 15 grudnia ub. r., na dzień Zjednoczenia klasy robotniczej wykonać ponad roczny plan 85 tys. m. tkanin wartości 34 mil. zł. i dotrzymaliśmy słowa.

Nie poprzestaliśmy jednak na tym: podjęliśmy się wykonać do końca roku jeszcze 140 tys. metrów dodatkowo. Możemy z dumą stwierdzić, że i to zadanie wykonaliśmy. Nie znaczy to, że po osiągnięciu dotychczasowych wyników mamy zamiar spocząć na laurach. Rok 1949-ty stawia przed nami nowe zadania. Wyślijmy nasze muszki być podwójne. Nowo wybrane komitety współzawodnictwa naszych zakładów dolożą wszelkich starań, by wyniki pracy w roku bieżącym były jeszcze lepsze niż w roku ubiegłym.

Z. Maciejewska

korespondentka fabryczna z PZPW Nr. 39.

Spekulant w sutannie

rozwił ożywioną działalność w spółdzielczości

Nowe zarządy gromadzkie i gminne Związku Samopomocy Chłopskiej, wybrane w czasie kampanii, prowadzącej pod hasłem walki ze spekulacją wiejskimi, oraz komitety członkowskie przy spółdzielniach gminnych, składające się przeważnie z chłopów mało i średniozamożnych, stają się coraz bardziej organami kontroli gospodarczej ze strony chłopów mało i średniozamożnych.

Chłopi nabrali pewności siebie, Dostojeństwa i godności państwowej przez jednostki szkodliwe przestają ich chronić przed bacznymi oczyma kontroli i zapewniać bezkarną. W tych dniach komitety członkowskie przy Spółdzielni

Gminnej i zarządy Samopomocy w Krośnicy — pow. Nowy Targ woj. krakowskiego przeprowadziły kontrolę działalności zarządu spółdzielni.

Okazało się, że miejscowy proboszcz Jan Wójcik, pełniący obowiązki prezesa rady nadzorczej spółdzielni, prawem kaduka objął funkcję kierownika spółdzielni.

Na tym stanowisku rozwijał ożywioną działalność: pobierał zaliczki od chłopów na towary i nie wpłacał ich do kasy spółdzielni, sprowadzał duże ilości blachy cynkowej, cementu itp. towarów i nie sprzedawał ich chłopom, lecz spekulował nimi.

Na finansowanie swej działalności handlowej dobrał z

kasy spółdzielni ponad 250,000 złotych.

Wśród chłopów nowotarskich są ludzie pobożni, którzy z uwagą słuchali, gdy ksiądz Wójcik grzmiał przeciw zepsuciu i złodziejstwu z

Plan akcji współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym na rok 1949

Plan akcji współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym na rok 1949 został nie szczegółowo opracowany w najbliższych dniach.

Jak się dowiadujemy, jutro w śróde w siedzibie zarządu głównego związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego odbędzie się specjalnie w tym celu zwołane

kazalnicy. Z baczną też uwagą przeprowadzali kontrolę działalności handlowej — prezesa kaduczej i., zdemaskowali spekulanta w szatach duchownych.

posiedzenie prezydium Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy.

W obradach wezmą także udział przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, dyrekcji branżowych oraz przewodnicy pracy i weteranów. Oprócz tego w obradach udział wezmą przedstawiciele partii

To i owo Ośla serenada

Jest taka bajka Kryłowa, nazywa się „Koncert”. Małpa, osioł, niedźwiedź i jeszcze paru reprezentantów świata zwierzęcego organizuje orkiestrę. Instrumenty do grania mają, zapal do muzyki jest, tylko brak pewnej drobnej rzeczy: członkowie orkiestry nie potrafią zupełnie grać. Wydaje im się jednak, że menekament ten jest do „odręczenia” załatwienia: wystarczy mianowicie pozmienić miejsca w orkiestrze...

Nie od dziś harmonię, panującą w Grecji, zakłada i męci grecka „orkiestra rządowa” pod batutą Sofulisa i Tsaldarisa. Orkiestra ta, jak wiadomo, posiada instrumenty do grania (dęte, końskie), ma „mity”, przysyłane stale przez tzw. Departament Stanu Stanów Zjednoczonych a mimo to niczego — poza kaskadami — odegrać nie potrafi. Oczywiście, brak umiejętności muzycznej, brak słuchu i głuchota na melodie, podobające się i cieszące się uznaniem publiczności greckiej.

Zamiast jednak wyciągnąć należyte wnioski z powyższego fatalnego stanu rzeczy — rządowi muzycanci greccy stosują metodę filharmonistów z bajki Kryłowa. Zmieniają, proszę was, stanowiska. Sofulisa siada na miejscu Tsaldarisa, Tsaldarisa na miejscu Sofulisa, Papandreu na miejscu Papagosa, Papagosa na miejscu Papandreu...

W tych dniach właśnie — jak donosi prasa — w greckim obozie reżimowym trwają nowe kłótnie wokół obsadzenia stanowisk ministerialnych w nowym gabinecie. A więc: czy posadzić Venizelosa na miejscu Tsaldarisa, a Tsaldarisa na miejscu Sofulisa, a Sofulisa na miejscu Venizelosa itd. itp.

Przeglądając te wiadomości, czytelnicy mający poczucie humoru i harmonii tudzież odznaczający się słuchem muzycznym, wstruszą ramionami i uśmiechają się ironicznie, cytując moral bajki Kryłowa:

Siadajcie sobie jak chcecie, muzykantami — nie będziecie!

E. Tam

Naród zrealizował swe plany Produkujemy coraz więcej — usprawniamy komunikację

Komunikat Centralnego Urzędu Planowania o rezultatach osiągniętych przez kraj w roku ubiegłym na odcinku gospodarczym raz jeszcze potwierdził zasadę, że planowanie nasze oparte jest na zdrowych i realnych zasadach.

W czasie, kiedy w Anglii z trzaskiem łamie się plan wydobycia węgla i plan eksportowy Crippsa, gdy rośnie z dnia na dzień bezrobocie w Belgii i Francji, my w Polsce dzięki epokowemu Czynnemu Kongresowemu wielomilionowej rzeszy robotników uzyskałyśmy znaczne przekroczenie planu we wszystkich podstawowych dziedzinach gospodarki narodowej.

Zacznijmy od przemysłu, który w wielu dziedzinach wykonał plan w 120 i więcej procentach. (Tkaniny lne i jedwabne, skóry podszewkowe, obuwie skórzane i t. p.).

W granicach od 100 do 120 proc. wykonany został plan produkcji stali, nawozów sztucznych, wagonów towarowych, żarówek, szkła, papieru, oleju, papierosów, zapalek i cynku.

Plan produkcji energii elektrycznej, ropy naftowej, węgla, koksu, surówki, rudy żelaza, obrabiarek, cementu, tkanin bawełnianych i wełnianych, soli — wykonany zo-

stał w granicach od 104 do 110 procent.

Najniższy wskaźnik wykonania planu wykazała produkcja wagonów osobowych (102 proc. planu) i parowozów (98 proc.). Należy jednakże podkreślić, że plany produkcji w tych dziedzinach były wyśrubowane w porównaniu z rokiem ubiegłym i, że produkcja wagonów osobowych wzrosła w porównaniu z rokiem 1947 o 92 proc. (czyli prawie w dwódnasób). Natomiast produkcja parowozów wzrosła o 20 procent.

Najwyższy wzrost w porównaniu z rokiem 1947 wykazała produkcja skóry (o 144 proc.) oraz oleju (o 109 proc.). Silny wzrost (w granicach od 50 do 70 proc.) wykazała produkcja nawozów sztucznych, żarówek, obuwia, spirytusu i papierosów.

Co się tyczy innych artykułów to znacznie wzrosła w porównaniu z rokiem poprzed-

nim produkcja surówki (o 31 proc.), stali (o 24 proc.), cynku (o 32 proc.), obrabiarek (o 34 proc.), wagonów towarowych (o 32 proc.), szkła (o 29 proc.), tkanin jedwabnych (o 45 proc.), tkanin bawełnianych (o 33 proc.), zapalek (o 32 proc.) i węgla (o 19 proc.).

Najniższy współczynnik wzrostu wykazała produkcja nafty (9 proc.) i koksu (13 proc.).

Wszystkie te cyfry oznaczają, że przemysł nasz w roku ubiegłym dokonał olbrzymiego kroku naprzód we wszystkich bez wyjątku gałęziach wytwórczości.

Nie mniejsze sukcesy osiągnęliśmy w rolnictwie. Dzięki sojuszu robotniczo-chłopskiemu otrzymała wieś bardzo znaczne ilości nawozów sztucznych, maszyn, traktorów i t. p.

Nie dziwnego, że zbiory osiągnięte w roku ubiegłym przekroczyły przewidywane o

27 proc. i o 42 procent zbiorzy z roku 1947. Za jednym zamachem staliśmy się na odcinku zbóż chlebowych nie tylko samowystarczalni, ale poczynamy występować na rynkach światowych jako eksporter zbóż.

Fakt poniesienia sprawności naszej komunikacji, zwiększenie przewozów towarowych i pasażerskich oraz wykonanie planu przez kolejniętwo w 117 procentach świadczą również o pomyślności gospodarczej w naszym kraju.

Bez pomocy ludzkiej do larów marszałkowskich i bez koncesji dla zaaranżowanych kapitalistów, bankierów i behemotów uzyskaliśmy w roku ubiegłym bez porównania lepsze wyniki niżeli „marszałkowie” kupujący niepodległość swych krajów i sprzedający swą godność narodową na raty.

W. L.

Rozbudowa Warszawy szybko postępuje naprzód W 1948 r. przybyło 28 tys. nowych izb

Według danych Inspekcji Budowlanej w Warszawie, do grudnia r. ub. ukończono budowę 900 obiektów, zawierają-

cych około 4.600 lokali. Przyjmując po 2 i pół izby na lokal daje to 12.000 izb, z czego na izby mieszkalne przypada 10.000. Uważając, że budownictwo w grudniu rozwijało się podobnie, jak i w listopadzie, do powyższych ilości dojdzie jeszcze około 1.600 izb, z czego 1.500 mieszkalnych.

Dane Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy obejmują roboty WDO i kontrolowane. Zestawienia WDO wykazują, że w ub. roku ukończono budowę, względnie odbudowę 187 obiektów o ogólnej kubaturze 1.450.568 m. sześć. W przeliczeniu po 120 m. sześć na izbę, daje to około 12.000 izb, w tym budownictwo mieszkaniowe wraza się cyfrą 5.300 izb, biurowe — 2.200 izb (bez gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu — 500 izb) i szkolne — 1.600 izb.

Ukończone domy IV kolonii na Mariensztadcie, obejmujących 21 obiektów, dają kubaturę 60.000 m. sześć, tj. 500 izb.

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa wybudowała 7 nowych domów i odbudowała

Rok Chopinowski w Polsce

Komitet Roku Chopinowskiego wydał Kalendarz Roku Chopinowskiego 1949, realizując w ten sposób jeden z punktów swego programu wydawniczego.

Kalendarz, opracowany przez Krystynę Kobylińską, zawiera 115 stron druku.

Sam układ kalendarza jest tak pomyślany, że obok normalnego kalendarza z miejscem na notatki, znajdziemy dwie rubryki: historyczny kalendarz chopinowski oraz kalendarz koncertów i uroczystości Roku Chopinowskiego 1949. Treść kalendarza zamyka reprodukcja zdjęcia maski posmiertnej Chopina oraz fotografia Jego grobu na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu.

St. Andruszkiewicz

Dyrektor Działu Socjalnego CZPW

Troska o los matki i dziecka

Przemysł włókienniczy przeznacza miliardy zł na akcję socjalną

W budżecie akcji socjalnej przemysłu włókienniczego największą pozycję stanowią wydatki na opiekę nad matką i dzieckiem. — Przewaga zatrudnionych ko biot wymaga poświęcenia temu zagadnieniu specjalnej uwagi.

Na ogólną liczbę robotników 288.730, przemysł włókienniczy zatrudniał w końcu r. ub. 156.748 kobiet. Ko bioty stanowią więc około 60 proc. ogólnego stanu zatrudnienia (bez przemysłu konfekcyjnego). To też roz toczenie należytej i jak naj szerszej opieki nad matką pracującą oraz jej dzieckiem stało się w przemyśle włókienniczym zagadnieniem naczelnym, wymagającym odpowiednich środków w po staci kredytów, nie tylko na bieżące prowadzenie już istniejących placówek, lecz również na tworzenie no wych — budowę nowych obiektów.

W r. 1948 na zaspokojenie bieżących potrzeb socjal nych: prowadzenie żłobków, stacji opieki, przedszkoli, świetlic dziecięcych, na wczasy dziecięce i prewentyoria, wydatkowano około 734 mi lionów zł. z ogólnej sumy za twierdzonego budżetu akcji socjalnej zł. 1.496 milionów złotych.

Na uruchomienie nowych placówek: przystosowanie istniejących budynków, urz adzenie i sprzęt (tzw. nakłady majątkowe) zużyto z przyznanych kredytów 98 i pół mil. zł.

Rozpoczęto budowę trzech nowych obiektów: przy P. Z. P. Konfek. w Łodzi przy ul. Sztetlinga 26 na ok. 120 miejsc, PZPB Dziel. w Ło dzi przy ul. Sienkiewicza 167 na 120 miejsc oraz PZPB Nr. 22 w Łodzi przy ul. Kątnej 39 na 50 miejsc.

Budynki te zostaną odda ne do użytku w r. 1949.

W porównaniu ze stanem

na dzień 31. 12. 1947 do dnia 31. 12. 1948 r. osiągnię to następujące wyniki w akcji opieki nad matką i dzieckiem:

W ciągu roku ubiegłego ilość czynnych żłobków w przemyśle włókienniczym wzrosła z 74 do 100, ilość przedszkoli z 71 do 82, stacji opieki nad matką i dziec kiem z 13 do 22, ilość kolo nii z 8 do 41.

Liczba świetlic dziecięcych

wzrosła do 46, półkolonii do 6. W tym czasie ilość dzieci korzystających ze żłobków zwiększyła się z 3187 do 5167 (o 72 proc.), ilość dzie ci w przedszkolach z 5929 do 8250 (o 40 proc.) a ilość osób korzystających ze stacji opie ki z 3948 do 9154 (o 131 pro cent).

W roku bieżącym akcja socjalna winna nabrać jesz cze szerszego rozmachu, niż w roku ubiegłym. Wystar

czy stwierdzić, że w planie finansowym na rok 1949 przewidziano na opiekę nad matką i dzieckiem jeden mi liard 706 milionów, co sta nowi w porównaniu z bud żetem zeszłorocznym wzrost o 131 proc.

Wydatkowanie tak wiel kich sum na te właśnie cele stanowi wyraz wielkiej tro ski Państwa Ludowego o los matki-robotnicy i dziecka ro botniczego.

Przykład godny naśladowania Czyste krosno produkuje czyste tkaniny

Plagą przemysłu włókiennicze go w ogóle, a przemysłu bawe lnianego w szczególności, jest nie wykonywanie przez poszczegól ne fabryki planów jakościowy ch. Niby przedzą dobrą, błę dów tkackich nie ma, a tkanina zostaje zaklasyfikowana jako drugi, trzeci gatunek, a często nawet jako brak, bo cała sztuka upstrzona jest plamami powsta łymi na skutek zaoilwienia.

Skąd biorą się te nieprawdo podobne wprost ilości plam? Kto powoduje, że tkanina pod względem wymagań technolo gicznych, wykonana bez zarzutu, musi być sprzedawana ze stratą powodującą spadek rentowności fabryki i narażającą Skarb Pa ństwa na poważne straty.

Jedną z głównych, a bodaj czy nie najważniejszą przyczyną jest niechlujny stan krosien. Trzeba sobie otworzyć powie dzieć, że na sprawę czyszczenia krosien zwraca się dziś bardzo mało uwagi. Tylko od czasu do czasu „od wielkiego święta” zo staje ono obmywane „z grub szego” i byle przedzieli.

Czy istnieje sposób na usunę cie plam? Oczywiście. Jest sposób bardzo prosty i godny naśladowania. W Państwowych Przedsiębiorstwach Fabrykach Pira nek i Koronek (Oddział przy ul. Przedzalannej 33) wprowadzo no współzawodnictwo — w oczy szczeniu krosien.

W każdą sobotę specjalna ko misja sprawdza i ocenia czy kro sna zostały należycie oczyszczo ne.

Trochę to kłopotliwe i wyma ga sporo pracy, ale efekt nad zwyczajny. Plamy zniknęły, jak

za dotknięciem różdżki czarodziejki.

Tkacz ma spokój, bo go nie wolają na przeglądanie, kierow nictwo zadowolone, bo Dyrekcja Branżowa nie musi krytyko wać, państwo otrzymuje więcej pieniędzy za wyprodukowany ma teriał, a konsument nie potrze buje wieszać w oknach firanek „upiększonych” złotymi plama mi po oliwie.

Nie wiem, czy można taką for mę współzawodnictwa przenieść „żywcem” do całego przemysłu bawełnianego, czy wełnianego, ale mam wrażenie, że warto się

nad tą sprawą zastanowić. Jeśli mamy gospodarować oszczędnie, jeżeli kładziemy dziś poważnie już nacisk na rentowność zakła dów — to musimy przede wszyst kim usunąć przyczynę powodu jące spadek jakości tkaniny, a zatem i jej ceny.

Brudne, zaoilwione, niechluj nie utrzymane krosno, to oczy wiście nie jedyna przyczyna po wstawiania braków, ale bądź co bądź jedna z ważniejszych. Usu niecie jej przyniosłoby nam bar dzo, ale to bardzo poważne ko rzysci. Gra warta świeczki.

em-em

Z ciasnych klatek do nowoczesnych mieszkań

Wizyta u lokatorów bloków przy ul. Franciszkańskiej i Zawiszy

W dniach najbliższych nastą pi ostateczne podsumowanie działalności agend miejskich przy okazji rozliczeń z sum, przyznanych z dotacji Rady Państwa na poprawę warun ków mieszkaniowych klasy ro botniczej.

Starostwo Północne dyspo nowało z tego tytułu 70 mi lionami zł. i w ramach tej su my odbudowano domy miesz kalne przy ul. Zawiszy i Fran ciszkańskiej.

Udajemy się tam w celu obejrzenia tych budowli. Wcho dzimy do pierwszego z brzegu mieszkania przy ul. Zawiszy 35. Zajmuje je ob. Napierała, pracownik Ubezpieczalni Spo łecznej.

„Jesteśmy szczęśliwi, że uda ło nam się uzyskać to miesz kanko. Jest to pokój z kuch nią i wygodami. A jest nas czworo, ja z mężem oraz dwo je dzieci” — mówi młoda ko bieta odrywając się na chwilę od balii, pełnej bielizny. „Nasze poprzednie mieszkanie na Kamiennym było udręka. Dzieci ciągle mi chorowały, a tu i woda na miejscu i wygo dy”.

Mieszkanie sąsiadnie zajmu je ob. Rajski, robotnik, za trudniony w Wydziale Komu nikacyjnym przy robotach dro gowych. Poprzednie jego mie szkanie przy ul. Spornej było takie wilgotne i pozbawione wszelkich udogodnień, że za chorowała na gruźlicę córka, czternastoletnia dziew czynka. Teraz mogła już wró cić ze szpitala do domu, bo tu warunki są inne, niż w po przednim mieszkaniu. Ale i tu — w kuchni balia pełna bielizny i tu także opary, osiada jące wilgocią na świeżo wymalowanych ścianach.

I tak jest prawie wszędzie — i u tow. Nikodemskiego przy ul. Zawiszy 28, który wraz z całą rodziną zamienił

swój „kat” we wspólnym mieszkaniu przy ul. Dwor skiej na dwa pokoje z kuch nią i u wielu innych.

Okazuje się, że na terenie bloków nie ma pralni i loka torzy, przeważnie obarczeni licznymi rodzinami i małymi dziećmi, zmuszeni są do robie nia ciągłych przepieków w mieszkaniu. Jakże to wywoła skutki już po krótkim czasie, łatwo przewidzieć. Faktem

jest, że już teraz, po miesiącu, wiele mieszkań nie ma już po zoru świeżości.

Jest to sprawa dużej wagi, bowiem, z jednej strony, loka le zbyt szybko ulegają znużeniu, zaś z drugiej, miesz kańcy będą uważać to wszyst ko za rzecz normalną i nie będą przywiązywać wagi do jak najstaranniejszego utrzy mania mieszkania.

Poprawa zaopatrzenia rynku mięsnego

Zaopatrzenie Łodzi w mięso w ubiegłym tygodniu było tak dalece dostateczne że w po zzo gólnych punktach sprzeda ży mięso w ubiegłą sobotę nie zostało całkowicie rozkupione. cen,

Ta poprawa w stanie zaopatrze nia mamy nadzieję utrzyma się nadal, gdyż skup żywca w le renie przebiega w bieżącym tygodniu bez żadnych zakło pożeń.

Prasa czeska o PZPB Nr 3

W czasopiśmie czeskim tykułów o pracy załogi P. Z. „Halo — Wiadomości Nie dzielne” ukazał się cykl ar

tykułów o pracy załogi P. Z. P. B. Nr 3, pióra redaktora naczelnego Jiriho Zaka.

Indywidualna opłata składek — nowe legitymacje Włóknianie realizują uchwałę KCZZ

Na lipcowym plenum Komisji Centralnej Włóknian Zawodo wych postawiona była sprawa indywidualnego płaenia skła dek przez członków Związku Zawodowego Włóknian. Sprawa ta już jest realizowana na terenie Włók nian w Łodzi. Właśnie w dniu wczorajszym odbyło się w Wydziale Organizacyjnym Związku Włók nian zebranie, na którym prze dyskutowano sprawę usprawnie nia indywidualnego płaenia składek członkowskich w kołach instytucji, podlegających admi nistracji Centralnemu Zarzą dowi Przemysłu Włókienniczego. Postanowiono sposób zbierania składek indywidualnych uzależ nić od lokalnych warunków da nego zakładu pracy.

Wania nowych ludzi do danej in stytucji, w której istnieje koło włóknian, musi być zależna na zgodnie z dekretem o Radach Zakładowych — to znaczy kie rownik personalny obowiązany jest przed przyjęciem pracow nika i przed zwolnieniem go po rozumieć się z zarządem koła, oraz uzgodnić tę sprawę z zarządem.

Przed kołami włóknian w in stytucjach podległych Central nemu Zarządowi Przemysłu Włó kienniczego stoi więc obecnie za danie sumiennego wykonania wszystkich przygotowań nie zbędnych do zmian legitymacji. Należy zaznaczyć, że nowe legi tymacje będą obowiązywały przez 5 lat. (m)

Uregulowana także musi być w związku z wprowadzeniem no wych legitymacji sprawa przy należności do Związku Zawodo wego. Zdarzało się bowiem czę sto, że na przykład nauczyciel szkoły zawodowej włókienniczej uważał, że jest członkiem Związ ku Nauczycielstwa Polskiego. Również szoferzy zatrudnieni w przemyśle włókienniczym nie na leżeli do Związku Włóknian, a do Związku Transportowców, lub — w najpóźnym wypadku — do dwóch Włóknian zawodowych jednocześnie. Obecnie sprawa ta będzie rozwiązana w inny spo sób. Mianowicie zarówno szofe ry, jak i nauczyciele, którzy większą ilość godzin pracują w przedsiębiorstwach przemysłu włókienniczego, będą członkami Związku Zawodowego Włókna rzy.

Odpow edzi Redakcji

Towarzysz który napisał list do redakcji zatytułowany: „Prawdziwa krytyka” — pro szony jest o przybycie do Re dakcji w godzinach od 9 — 12. Dział Korespondentów.

Tow. Poborski Piotr. Prosimy porozumieć się z kierownikiem Działu Korespondentów w go dzinach od 9 do 12.

Tow. Michał Janik. W poruszonej przez Was sprawie zwróciliśmy się do dyrek tora MZK o wyjaśnienie. W jednym z najbliższych nu merów „Głosu” otrzymacie od powiedź.

na wokandzie

Wczoraj rozpoczęła się przed Sądem Doraźnym w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Działu, trzydniowa rozprawa przeciwko dwunastu oskarżo nym, którzy tworzą swolski zespół przestępców.

Oskarżenia popierają proku rator Leszczyński i przedsta wiciel Komisji Specjalnej, Cze sław Szczepaniak.

Zawę pod sądnych zajęli: Szymon Barabasz i Włodzimierz Kikielewicz — właście ciele koncesjonowanych przed sięwzięcia skupienia i konopi, Józef Cygan — magazynier CKSW, Stanisław Pyszkowski — magazynier prywatnego przedsiębiorstwa transportowe go „Lloyd Wielkopolski” z Włodzimierz Markowicz — współwłaściciel tejże firmy, Euzab Riemer — pośrednic

Szajka kombinatorów i paserów stanęła przed Sądem Doraźnym w Łodzi

ka, Piotr Wysocki — kierow nik wydziału lnu i konopi w CKSW, Adam Skoczylas — naczelny dyrektor tejże insty tucji oraz Bronisław Goldszmydt, Władysław Jędrzejczak i Janina Stelter, należą cy do tzw. prywatnej inicja tywy.

Za ukrywającą się Janina Stelter zarządzono poszukiwa nia i rozesłano listy gończe.

Na podstawie poufnego do niesienia, złożonego do Kom isji Specjalnej, przeprowadzo ne dochodzenie ustaliło, że Ba rabasz i Kikielewicz, mając zlecone rozprowadzenie uży tanych z Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych par tie towarów między producen tów surowca — nie dopełni li obowiązku na nich obowią zków. W celu osiągnięcia ko rzysci materialnych i ze szko da dla interesu publicznego sprze dali liczne partie towaru na wolny rynek po nadmiernych cenach, przekazując go do dal szej lańcuchowej sprzedaży.

Zadanie ułatwił im Józef Cygan, który wykorzystując stanowisko magazyniera — szu żył im pomoc. Poza tym sprzedawał osobiste materiały przeznaczone dla producentów surowca, rozmaitym przygod nym kupcom — bez rachun ków i po nadmiernych cenach. Do grona tych kupców nale żeli również Goldszmydt, Je drzejczak i Janicka.

Ustalono również, że Cy gan — przywłaszczył sobie 112 metrów materiału wełnia nego wartości ok. 540.000 zło tych oraz materiały bawełnia ne.

Riemer, Pyszkowski i Marko wiak — grupa z „Lloydu Włó kienniczego” — tworzywała transportowe, przywazywa li gromadzić w magazynach to wary nadsyłane przez Cyga na, Kikielewicza i Baraba sza z CKSW.

Pod ciężkim zarzutem po zostaje dyrektor naczelny CKSW, — Skoczylas i kierow nik Wydziału tejże instytucji — Wysocki, którzy odpowia dać będą za działania na szko dę interesu publicznego i prze kroczenie zakresu swoich up rawnień. Zezwolili bowiem na sprzedaż na wolny rynek towarów włókienniczych, prze znaczonych do rozprowadzenia między producentów lnu i ko nopi.

Grupa kupców: Goldszmydt, Janicka i Jędrzejczak oskarżo ni są o kierowanie się chęcią zysku i nabywanie w celu dal szej odsprzedaży towarów włó kienniczych po nadmiernych cenach i bez rachunków. Na byte w ten sposób towary odsprzedawali dalej po cenach nadmiernych.

Za zabójstwo

Mieszkaniec Pabianie — Rudzki Marian, za zabójstwo swego kolegi, Bolesława Mi kuty — skazany został na 5 lat więzienia.

Przyjaciółka Rudzkiego — Ajbichowa, za nieudzielenie pomocy rannemu Mikucie, ska zana została na 6 miesięcy więzienia.

Grzyby w proszku

Spółdzielnia „Las” uruchomi ła w roku bieżącym nowy ro dzaj produkcji, jest nim pro szek grzybowy. Grzyby zostają poddane sproszkowaniu i do starczane na rynek, jako pro dukt specjalnie nadający się do przyrządzania sosów, zup itp. Nowy produkt rzucony będzie na rynek wewnętrzny.

Fewne jego ilości będą prze znaczone na eksport.

Produkcja proszku grzybowe go pozwoli na całkowite zu żytkowanie pól naszych lasów. Dotychczas grzyby uszko dzono, połamane itp. stanowiły produkt nie wykorzystany cał kowicie, obecnie nie będzie się marnował, gdyż ulegnie prze robce.

PRÓMYK

Jadę do domu! Czy istnieje słowo, którym można by wyrazić uczucia, jakie mna miotają? Nie ma takich słów. Wychylny z auta, pochłaniam oczyma znajome miejscowości podmiejskie i stwierdzam nagle, że za mną nic nie ma.

Pustka. Wszystko nagle zniknęło. Rozpłynęło się, jak sen pod naporem rzeczywistości. Istnieje tylko ta taśma szosy, która polyka samochód i te widniejące w dali kominy. Zdaje mi się, że to zaledwie wczoraj było, kiedy oddalałem się stąd wpatrzony w znikające za horyzontem dymy miasta.

Serce gwałtownym szarpnięciem wyrwało się z piersi i siedzi w gardle i dusi, dusi.

Na Balutach wysiadam z auta i idę pieszo. Znajoma mi każda płytka chodnika, każdy kamień sterczący z bruku — znamy.

Przedem, przedem... Coś wstrzymuje jednak. To obawa, że nie zastanę mych najbliższych, że znajomi z udanym, albo prawdziwym współczuciem zakomunikują mi coś strasznego.

Ze nie żyją, lub wywiezieni.

Złe przeczucie potęguję się jeszcze, gdy przybliżam się do domu. Wokół mnie — puste rozwalone domy.

To ghetto!!! Gdzie ich szukać, gdy nie zastanę?

Ulica Piekarska. Dom nr 9 — cały. Klimczaki mieszkają tu jeszcze? — pytam, a głos z trudem przebija się przez gardło.

Mieszkają, mieszkają. A pan to pewno syn będzie.

Tak — syn. A to się ucieśnia. Co dzień wyglądają was (to mnie i brata). O, właśnie siostra wychodzi z mieszkania.

Wspinam się po schodach na górę, niepewnie stawiając



na stopniach drżące nogi. Na schodach ciemno i słyszę tylko, jak siostra schodzi.

Chcę ją zwiść. Salutuję i pytam:

— Czy państwo Klimczak tu mieszkają?

— Stefan!!!

Byłaby upadła, ale zdolałem pochwytać ją na ręce. Nieprzytomna z radości całuje mnie i ściska, śmieje się i płacze.

— Nie bec — mówię — bo i ja się rozpłaczę, a żołnierzowi nie wypada płakać.

Matka i ojciec.

Straszliwie wychudli i postarzaeli.

— Kazik żyje?

— Żyje, żyje. Niemców bi-

je aż drzazgi leżą. Mieszkanie napienia się sąsiadami.

— Patrzcie, patrzcie. Wyszli z tobołkiem, a wrócił z gwiazdkami.

...

Muszę się przyznać, że po wyzwoleniu Warszawy żyłem gorące pragnienie, aby mojego miasta nie spotkał taki straszliwy los, jak naszą stolicę.

Mało było na to szansa.

Niemcy zawzięcie niszczyli wszystko, co mogło by przyspieszyć odbudowę kraju, a więc przede wszystkim przemysł. Czym by była Łódź bez przemysłu?

Gdy po kilku dniach nasza frontowa gazeta — „Zwycięzcy” — doniosła, że Łódź ocalała, odczułem głęboką wdzięczność dla żołnierzy Armii Czerwonej, za to, że nie pożałowali trudu dla ocalenia naszego miasta. Bohaterskie oddziały radzieckie wdarły się do miasta tak szybko, że Niemcy nie zdążyli wykonać swego planu zniszczenia.

Miasto trwało dumne i nieugięte, zatwardziało w swej nienawiści.

I przetrwało.

Dzisiaj jest takie samo, jakim było kiedyś. A właściwie nie takie samo — zupełnie inne. Bo robotnicy Łodzi nie pracują już na Poznańskich, Kónów, Szajbierów, a na siebie samych. Własne swoje szczęście budują.

„Litzmannstadt” było i przeminęło — Łódź była, jest i będzie. Piękniejsza i radośniejsza.

S. Klimczak



GURAMISZWILI

Daleka od nas Gruzja, znająca się na wybrzeżu Morza Czarnego — jedna z republik Związku Radzieckiego, poprzedzona wyniosłymi pasmami gór — znajduje się nad rzeką Kura na Kaukazie. Tutaj urodził się Generalissimus Józef Stalin, wódz narodów Związku Radzieckiego.

Na przestrzeni wielu wieków Gruzja prowadziła wojny wyzwolenicze — od wschodu bowiem graniczyła z Persją, a od zachodu z Turcją, które starały się zagarnąć ten bogaty kraj winnic, jedwabników i pięknych wschodnich, recnie tkanych kobierców. Ciągłe wojny nekaly Gruzję.

Pierwszy film gruziński w Polsce, jest opowieścią o życiu i działalności wielkiego narodowego poety gruzińskiego — Dawida Gu-

ramiszwilli, który żył w pierwszej połowie XVIII wieku, w okresie, kiedy Gruzja za panowania cara gruzińskiego Wachtanga VI podbita została przez Turków. Całe życie i twórczość poświęcił poetą sprawie oswobodzenia Gruzji w oparciu o sojusz z Rosją, wiedział bowiem, że kraj jego jest zbyt słaby, by sam oparł się przemocy tureckiej.

Postać wielkiego poety i żołnierza stała się z czasem wśród jego rodaków symbolem bohaterstwa i szlachetności i do dzisiaj krąży w pięknej Gruzji o nim legendy i śpiewane są pieśni.

Dzisiaj Gruzini nie zostali w tyle za innymi narodami Związku Radzieckiego: powstały w Gruzji nowoczesne miasta i osiedla, powstały też gruzińskie wytwórnie filmowe. Właśnie w Tyfliskim Kinstudio imienia Lenina stworzono film o Guramiszwillim, w którym wszystkie role grają Gruzini.

Film ten na pewno Wam się spodoba: brzmi w nim egzotyczna pieśń Gruzji, widać piękny taniec tego kraju. Zainteresuj się z pewnością barwną przygodą poety, bitwy i pojedynki rycerskie i w ogóle cała akcja i czasy w których ona się toczy.

(m.z)



Dzieci z Drużbic w drukarni „Promyka”

Było to przed dwoma miesiącami. Dzieci szkoły podstawowej w Drużbicach postanowiły stworzyć swój własny teatr. Zwróciły się z prośbą o pomoc do nauczycieli. Rada w radę i oto w Drużbicach powstał Teatr Ludowy, składający się z trzydziestu osób. Artysty byli w różnym wieku — od siedmiolatków z pierwszej klasy do panienek i kawalerów z siódmej i ósmej.

Zabrano się energicznie do pracy. Pomógł nauczyciel ob. Woch Tadeusz — pomagała nauczycielka ob. Eugenia Banaszkiewiczówna. Młodociani artyści dali pierwsze i drugie przedstawienie podczas ubiegłych świąt i podczas Nowego Roku. Wesołe komedijki, śpiewy, tańce, deklamacje — zachwyciły młodzież i dorosłych.

Po obliczeniu zysku z tych przedstawień — okazało się, że Teatr ma w kasie dwieście tysięcy złotych.

Co zrobić z pieniędzmi? Artyści znów poczęli radzić — i uradziło, że pojadą do Łodzi — by zwiedzić to potężne miasto fabryk — miasto pracy.

Wynajeli autobus i przyjechali w gościnę do Łodzi. A w Łodzi zaopiekowały się nimi Związki Zawodowe robotników fabrycznych. Młodzi artyści obejrzeli miasto, byli w Filharmonii Łódzkiej na koncercie. Potem poszli na do bry obiad — a potem byli w prawdziwym teatrze.

Nad wieczorem gromadka miłych artystów przybyła do wielkiej drukarni, gdzie się drukuje „Promyk”.

Tu dopiero ujrzeli dziwy nad dziwami. Maszyny dru-

kujące naszą gazetę wzbudziły w nich podziw i zachwyt. Nie przypuszczali, że coś takiego może być na świecie.

A największy podziw i zdumienie wzbudziły w nich „maszyny, które same piszą” — dalekopisy, przynoszące wieści z całego świata do gazety dla dorosłych.

...

Zachwyceni dziećmi z Drużbic odjeżdżali do domu, prosić, byśmy wydrukowali w „Promyku” podziękowanie dla dobrych, miłych obywateli ze Związków Zawodowych, którzy ich zaprowadzili i na koncert i do teatru. Dzieci z Drużbic przysłały nam zdjęcia ze swego „wielkiego przedstawienia” — a my te zdjęcia przedrukujemy w „Promyku”.

Kochana Marylko! To dobrze, że wreszcie zdecydowałaś się napisać do „Promyka”. Bardzo interesuje mnie kaliska młodzież szkolna. Przecież to właśnie świetlica RTPD w Kaliszu dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych przystąpiła pierwsza do współzawodnictwa w nauce. Czy Ty również jesteś wychowanką tej świetlicy? — O ile tak, to napisz mi, jak Wam to współzawodnictwo idzie. Za życzenia serdecznie Ci dziękuję w imieniu „Promyka” oraz jego korespondentów i przyjaciół.

Redaktor

Kochana Marylko! To dobrze, że wreszcie zdecydowałaś się napisać do „Promyka”. Bardzo interesuje mnie kaliska młodzież szkolna. Przecież to właśnie świetlica RTPD w Kaliszu dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych przystąpiła pierwsza do współzawodnictwa w nauce. Czy Ty również jesteś wychowanką tej świetlicy? — O ile tak, to napisz mi, jak Wam to współzawodnictwo idzie. Za życzenia serdecznie Ci dziękuję w imieniu „Promyka” oraz jego korespondentów i przyjaciół.

Redaktor

Kochany „Promyku”! Jest mi bardzo przykro, że tak długo do Ciebie nie pisałam. Pytales się, kto nam pomaga przy miótkę i w polu. Nikt nam nie pomaga. Mamusia najmuje kogoś. Z gospodarki nie mamy żadnych dochodów. Mamusia jeździ co tydzień do Łodzi i Pabianic prac i sprzątać. Z tego żyjemy. Mamusia jeździ co tydzień do Łodzi i Pabianic cztery kury — to cały nasz inwentarz. Kochany „Promyku”, proszę Cię o ładną książkę z bajkami, gdyż bardzo lubię je czytać. A teraz napisz Ci coś o szkole: nauka

idzie mi słabo. Należę do szkolnego koła Czerwonego Krzyża i będę należała do koła Odbudowy Warszawy, które właśnie organizujemy. Bardzo Ci proszę, odpisz mi jak najprędzej.

Daniela Hejnych z kl. V-tej, wieś Okup Fabr

Kochana Danielko!

Cieszę się, że znów mnie sobie przypomniałaś. Bardzo Ci proszę, byś w przyszłości na każdym swym liście wypisywała wyraźną datę, gdyż tylko w ten sposób będę mógł odpowiadać w sprawliwej kolejce, tzn. najpierw tym, którzy najwcześniej napisali. O skądże dla Ciebie „Promyk” pomyślał na długo przed otrzymaniem Twojego listu. Figurujesz przecież w kartotece jako korespondentka. Czy książkę otrzymałaś? Martwi mnie, że masz trudności z nauką. Napisz mi dlaczego? Z jakim przedmiotem najtrudniej dajesz sobie radę? Czy nie mogłoby Ci pomóc trochę koleżanki? Nie sztuka przecież samemu tylko dobrze się uczyć, trzeba pomyśleć i o innych.

Serdecznie pozdrawiam Ciebie i Twoją Mamusię.

Redaktor

ODPOWIEDZI:
Zenon Długacz.
Dziękuję Ci za życzenia. Jazdę koniec końców książkę na gwiazdkę otrzymałam?

„Hipolit”.
Powinieneś raczej być w kontakcie z „Trybuną Młodych” niż z „Promykiem”. Sądę tak nie na podstawie Twojego wzrostu, lecz raczej — treści Twoich listów. Co do wezwania w sprawie adreów: owszem, było takie, ale nie dotyczyło ono ludzi dorosłych. (I tacy do nas czasem pisują). A może się mylę? Może masz zaledwie 15—16 lat, tylko jesteś troszeczką uzręmadrzały?

Józio Grabarczyk — Ozorków.
Cncialbym bliżej Cię poznać, a że to możliwe tylko przez listy, pisuj więc częściej i więcej o sobie, szkole rodzinie.

W. Antoniewski.
Twierdzisz, że jesteś stałym korespondentem „Promyka”, lecz że pisywałeś pod pseudonimem, a nie pod swym właściwym nazwiskiem. Możliwe, ale w takim razie napisz mi, jaki był Twój pseudonim, bo mam je wszystkie zapisane.

D. c. n.]



Kochany „Promyku”!

Chciałybyśmy zawrzeć z Tobą bliższą znajomość. Ja, to znaczy Halinka i moja przyjaciółka, Jadzia, chodząc do jednej szkoły w Rudzie Pab. (do Szkoły Powiatowej Nr 125). Jadzia jest w klasie siódmej, a ja teraz jestem już w innej szkole typu ogólnokształcącego w klasie ósmej. Bardzo nam się po dobało opowiadać „Promyka” pt. „Co mówił stary zegar” oraz „Wigilia wśród zosen” — Stefana Klimczaka. W ogóle interesują nas bardzo wiadomości i opowiadania „Promyka”. Najserdeczniejsze życzenia pomyślnej pracy w nowym 1949 roku zasyłają:

Halinka i Jadzia z Rudy Pabianickiej

Drogi Dziwuszkil

Bardzo ucieszył mnie Wasz list, gdyż od dawna i ja z waszej strony pragnęłam za-

wiązać bliższą znajomość ze Szkołą Nr 125 w Rudzie Pab. Jeszcze na długo przed stawieniem na cześć Kongresu Zjednoczeniowego, o którym „Promyk” w swoim czasie pisał, słyszałam dużo dobrego o dzieciach, nauczycielkach tej szkoły, oraz o pani kierownicze. W której szkole jesteś teraz Ty, Halinko? Czy też w Rudzie? Napisz mi o niej obszernie, jak również i o sobie. A Ty, Jadziu, zrób to samo. Najserdeczniej pozdrawiam Was, a także Wasze koleżanki i nauczycielki.

Redaktor

Kochany „Promyku”!

Piszę do Ciebie pierwszy raz, to też z niecierpliwością będę oczekiwała odpowiedzi. Wierz mi, „Promyku”, że ja zawsze z wielką niecierpliwością oczekuję wtorku, w którym to dniu ukazuje się „Promyk” w „Głosie Kaliskim”. Czytam go, jak to się mówi

— „od deski, do deski” — wszystko mnie w nim ciekawi, ale gdy zaczęłam czytać listy dzieci i odpowiedzi pana Redaktora, nie posiadam się z radości. Dlatego też postanowiłam i ja napisać i stać się stałą korespondentką gazetki. No, ale ja piszę i piszę, a ty, „Promyku”, w ogóle nie wiesz, kim ja jestem. A więc przedstawiam się: na zrywam się Maria Jesionówna (zwam mnie powszechnie Marylą). W marcu skończę 12 lat, jestem w szóstej klasie Szkoły Podstawowej Nr 4 w Kaliszu. Tatuś mój pracuje w Państwowych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego Nr 7, a mamusia krząta się w domu. Teraz kończę list, bo muszę odrobić lekcje. Przesyłam serdeczne życzenia panu Redaktorowi i całej Redakcji, oraz wszystkim przyjaciołom i korespondentom „Promyka”.

M. Jesionówna



Lenin w wieku dziecięcym

„Lenin żył
Lenin żyje,
Lenin będzie żył...”
(Majakowski)

Był mroźny, pochmurny dzień... ten dzień 21 stycznia 1924 roku... Ulice Moskwy szarzały we wczesnym zmierzchu, zamarł zwykły, codzienny gwar — dziwnie ciche było miasto tego wieczoru. Milczący, przygarbieni szli ulicami ludzie. Żaloba zawisła nad krajem.

Po ulicy Wozdżizence wózek się pod górę tramwaj. Zazwyczaj o tej porze gwar — i hałaśliwie bywa w moskiewskich tramwajach, dorośli wracają z pracy, dzieci z przedszkoli i żłobków — śmiechy, rozmowy zlewają się z dźwiękiem dzwonków tramwajowych. Ale tego dnia nawet w tramwaju panowała głucha cisza. Stary konduktor o siwych zwisających wąsach, podniósł głowę i spojrział na wysokiego człowieka w zniszczonym szyneli, który wyciągał doń rękę z monetą. Patrzeli na siebie w milczeniu — konduktor nie odrywał biletu, człowiek w szyneli zapomniał o trzymanej w ręku monecie. Po pocranej bruzdami twarzy, po siwych wąsach konduktora płynęły łzy — „Jak żyć będziemy bez Ilicza — towarzyszu...” cicho — jakby samego siebie pytał konduktor. Wysoki człowiek rękawem szynela otarł łzy i ponuro opuścił głowę...

A w wielkiej białej sali, gdzie odbywał się Zjazd Rad właśnie w tej samej chwili na trybunę wchodził Kalinin — jeden z przywódców leninowskiej gwardii...

W głuchą ciszę sali padły nieublagane słowa „Umarł Lenin...” Dalej mówić nie mógł, głos się załamał od łez. Delegaci, — nie znający stałości, zahartowani w walkach żołnierze Rewolucji — stali w milczeniu, nie wstydząc się płynących po twarzach łez. Żalobna wieść niosła się po kraju. Wśród śnieżnej zamieci, walcząc z lodowatymi podmuchami wiatru, ciągnęli do Moskwy tysiące robotników i chłopów z okolicznych i dalszych wsi i miaśteczek. Moskwa wyglądała jak wielkie obozowisko. W dzień i w nocy na ulicach płonęły ogniska. Ludzie zatrzymywali się na chwilę, rozgrzewali zmarznęte dłonie i szli dalej — by w kolumnowej sali po raz ostatni spojrzeć na Lenina...

„Umarł Lenin...” powtarzał polski, francuski czy włoski robotnik... „Umarł Lenin...” szeptał chiński kulisi... Żalobna wieść docierała do najgłębszych zakątków świata — budząc smutek i żal w sercach ludzi pracy.

Kim był człowiek, którego śmierć, żalobą okryła cały świat? Dlaczego tyle mówimy o nim dziś, choć od dnia jego śmierci upłynęło 25 lat?

Włodzimierz Ilicz Uljanow — Lenin urodził się w 1870 r. w Symbirsku (obecnie Uljanowsk) koło Uralu. Całe jego życie poświęcone było walce o lepszy ustrój społeczny, o zniesienie ucisku i wyzysku, o sprawiedliwość społeczną.

Nielatwe było życie rewolucjonisty w carskiej Rosji... Więzienia, zesłanie, emigracja i wszędzie, wszędzie ciężka, mozolna praca. Zaczął Lenin swą działalność w końcu ubiegłego stulecia — kiedy robotnicy rosyjscy byli jeszcze rozproszeni nieorganizowani i w walce swej nie umieli jeszcze znaleźć właściwej drogi. Lenin stał się ich wodzem i nauczycielem. Lenin dowiódł, że kapitalizm — ustrój wyzysku — dążyć będzie do wywołania wojen światowych — niesłychanych rzezi, które krwią zbroczą cały świat. Lenin uczył, że Rewolucja, która obali ten ustrój — bliska jest i nieunikniona, ale robotnicy, aby

zwyciężyć, muszą mieć Partię, która będzie ich przywódcą i organizatorem w tej walce. Taką Partię Lenin budował przez wiele lat. Taką Partią stała się Partia Bolszewików, pod wodzą której robotnicy rosyjscy zwyciężyli w pamiętnych dniach Rewolucji 1917 r. Głęboko prawdziwe są słowa rosyjskiego poety — Majakowskiego:



Partia i Lenin —
bliźnięta — bracia —
kogo bardziej
matka — historia ceni?
Mówimy — Lenin,
a w domyśle —
partia,
Mówimy — partia,
a w domyśle —
Lenin.

Życie Lenina, jego praca i walka spłotyły się ze zwycięską Rewolucją Socjalistyczną w Rosji — Lenin jednak był wodzem nie tylko rosyjskich robotników, ale i robotników całego świata. Lenin walczył nie tylko o obalenie caratu

w Rosji, ale i o zniesienie ucisku w Indiach, o wyzwolenie kulisa chińskiego, o równą prawa dla muzułmanów w Ameryce. Lenin był wielkim i szczerym przyjacielem Polaków, uważał on, że jedną z największych zbrodni caratu — był rozbiór Polski i ucisk narodowy Polaków. Dzięki Leninowi i zwycięstwu Rewolucji Listopadowej — Polska

odzyskała niepodległość w 1918 r. A wówczas gdy polska burżuazja rozpętała wojnę przeciwko Republice Radzieckiej — Lenin pisał, że Związek Radziecki bezwarunkowo uznawał i uznaje niepodległość i suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej i uznaje to uważa za podstawę swych stosunków z Polską.

Zwycięstwo Rewolucji zapoczątkowało nowy etap walki o socjalizm. I tu Lenin nakreślił drogę, po której winien iść naród radziecki, aby kraj, który pod rządami caratu był krajem nędzy i ciemoty — przekształcić w kraj

dobrobytu, ojczyznę wolnych i szczęśliwych ludzi.

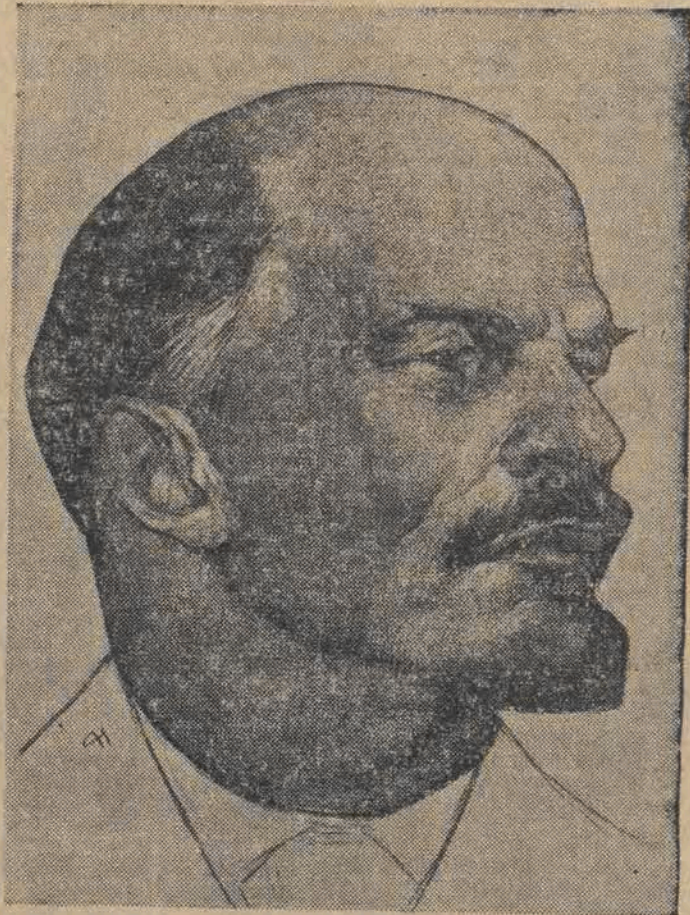
I znowu nasuwa się pytanie — jakim był ten wielki człowiek, którego znali i kochały miliony. Jak wyglądał, jaki miał charakter...

Tow. Stalin, — wspominając swe pierwsze spotkanie z Leninem, pisze że Lenin „zawdził” jego oczekiwania: spodziewał się zobaczyć „orla górskiego” — człowieka wysokiego, postawnego, patrzącego z wysoce na wszystkich, ujrzał zaś człowieka dość niskiego wzrostu, niezmiernie skromnego i prostego w obyczajach. Stalin pisze, że dopiero później zrozumiał, iż właśnie ta prostota i skromność — to jedna z najsilniejszych stron Lenina — jako nowego wodza nowych mas, prostych i zwykłych mas najgłębszych nizin ludzkości.

Dwadzieścia pięć lat minęło od śmierci Lenina. W ciągu tych lat ludzie Związku Radzieckiego i robotnicy całego świata leninowskim szla-

prostych. Przyjaźnił się z rybakami włoskimi na Capri, którzy nazywali go żartobliwie „sinior dryń-dryń”, przyjaźnił się z fińskim chłopem, z robotnikami uralskimi. Wczuwał się w ich troski i kłopoty, smucił się i cieszył razem z nimi. Ten człowiek o niespożytej energii i niesłychanej zdolności twórczej, miał ogromne poczucie humoru — umiał śmiać się żartowato, serdecznie, do łez — tak jak śmieją się dzieci. Jego skromność, prostota i humor zdobywały mu serca dzieci i nikt chyba nie był większym przyjacielem dzieci, niż Lenin. Patrząc na dzieci — mówił: „Ci będą żyli lepiej, niż my, ich życie będzie mniej okrutne...” Wiedział, że tak będzie — bo przecież poświęcił całe życie na to, by nowym pokoleniom zgotować lepszą dolę...

Dwadzieścia pięć lat minęło od śmierci Lenina. W ciągu tych lat ludzie Związku Radzieckiego i robotnicy całego świata leninowskim szla-



„Prosty, jak sama prawda” — powiedział o nim pewien robotnik rosyjski. Właśnie dlatego tak dobrze czuli się Lenin w otoczeniu ludzi

kiem dążą do wytkniętego celu. Dlatego też mówimy, że choć Lenin umarł, lecz dzieło jego żyje.

Celina Budzyńska



Ojciec usiadł zadumany przy stole. Oparł głowę ciężko na rękach, odgarniając z czoła bujną czuprynę, przetykaną srebrnymi nitkami siwizny. Lonia spojrzała na niego ukradkiem. Serce jej zabiło mocno. Pierwszy raz to spostrzegła: na brzoisku czoła — tuż pod linią lśniących włosów widać było trzy duże blizny.

Zamknęła książkę i na palcach podeszła do ojca. Schwyła go mocno za szyję. I oto, jak na sygnał podbiegł do ojca Lucek, a mały Leszek wdrapał mu się na kolana.

— Tatusiu — zaczęła Lonia po chwili. — Widziałam na twoim czole — pierwszy raz te blizny. Co to takiego? Czy byłś kiedyś ranny?

Ojciec uśmiechnął się. — Czy byłem ranny? Tak, To państwa po Trzech L!

— Trzech L? — wykrzyknęła Lonia, a Lucek i Leszek wlepili w ojczulka ciekawe oczy. — Opowiedz nam, o co wiesz zaraz...

Byłem kiedyś takim czternastoletnim chłopcem, jak Lucek. Nie chodziłem do szkoły, bo dla dzieci takich jak ja — szkoły nie było. Chodziłem z ojcem do roboty, do fabryki. Potem ojciec umarł. Bieda w domu była straszna! Wielcy panowie zamykali fabryki, do mieszkań robotników zaglądał mroź i głód.

Dużo nas było takich, co pytali ciągle „dlaczego?”. Dlaczego w pałacu fabrykanta jest ciepło i jasno, a w izbie robotnika głód, zimno i ciemno. Dlaczego do pałacu przychodzi doktor — a do izby robotnika nikt nie przy-

chodzi z pomocą w razie choroby. Dlaczego dzieci fabrykanta mają po kilku nauczycieli — a dziecko robotnika nie umie czytać ni pisać. Dużo nas było takich, cośmy ciągle myśleli jak to wszystko zmienić na świecie. Tysiące takich jak ja wychodziło na ulice z czerwonymi sztandarami buntu i walki. Zapelniano robotnikami więzienia, zakuwano w kajdany. Ubywali jedni — a oto na ich miejsce przybywały tysiące nowych Robotnicy radzili, uczyli jedni drugich. Jest nas przecież — miliony! Jesteśmy silniejsi od wszystkich panów i fabrykantów świata. Tylko musimy iść razem, razem myśleć i działać.

Byli tacy, co rzucali swoją fabryczną robotę i poświęcali się na śmierć i życie wielkiej sprawie wyzwolenia milionów robotników i chłopów z pańskiego jarzma. Stawali na czele tysięcy i milionów robotników. Imiona ich, ich nazwiska znane były nam wszystkim — byli ciągle na ustach ludzi pracy.

Dzieci słuchały ojca w milczeniu. Ten przerwał na chwilę i nabierając oddechu w płucha — mówił dalej.

— A najwięksi to byli dla nas ci, których nazwiska zaczynały się na L, tak samo jak nasze imiona, Leszek, Lucek i Lonia. Trzy wielkie nazwiska.

— Ja wiem — przerwała ojcu Lonia. Ja wiem, pierwszy to był Lenin.

— Hoho, a co wiesz o towarzyszu Leninie?

— Lenin — zaczęła Lonia. — Nazywał się Włodzimierz Uljanow. Lenin, to był tego pseudonim, kiedy się musiał kryć przed policją carską. Urodził się 22 stycznia 1870 roku w mieście Symbirsku nad Wołgą. Ojciec jego był nauczycielem. Starszy brat Włodzimierza za udział w zamachu na życie okrutnego samowładcy — cara — został skazany na śmierć. Włodzimierz Uljanow Lenin znalazł nędzę ludzi pracy. Porywał miliony piśmem i żywym słowem do walki, do buntu. Odbił katorgę na Syberii. Nie ulakł się więzień, ni grózb. Wykształcony na dziełach wielkich myślicieli i wodzów klasy robotniczej sam stał się tym, na którego zwrócone były oczy robotników i chłopów całego świata, oczekujących od niego wskazówek i nauk: i otuchy!

I oto ten człowiek stanął na czele stu milionów robotników i chłopów carskiej Rosji, zniósł w tym państwie wszelki wyzysk — zrównał wszystkich ludzi ze sobą i stworzył państwo — jedno z najpotężniejszych państw świata — kraj ludzi naprawdę wolnych, kraj ludzi pracujących, ludzi

szczęśliwych. Ludzi dla których praca od tej chwili stała się radością życia, kraj zwany Związkiem Radzieckim.

— Dobrze, Loni — ucieszył się ojciec. — A teraz drugie L?

Lonia spuściła oczy.

— Widzisz, nie wiesz. To drugie L — to nazwisko kobiety, która żyła w tym samym czasie co Lenin. Nazywała się Róża Luksemburg i była Polką. A trzecie L — to Karol Liebknecht. Byli to ludzie, którzy walczyli tak samo jak Lenin o szczęście dla biednych i spracowanych, o sprawiedliwość dla słabych i ucłemiężonych.

— I oto przyszedł dzień — gdy zbrodniarze przekupieni przez fabrykantów dokonali zamachu na Różę Luksemburg i na Karola Liebknechta. Obie zostali zamordowani bestialsko.

Ale tego dnia bunt zawrzał w sercach robotników całego świata. Krocie wyszły na ulice — zapowiadając sąd surowy nad zbrodniarzami.

— Rok po roku — ciągnął dalej ojciec — w rocznicę tej strasznej zbrodni — robotnicy wychodzili na ulice i święcili ten dzień jako dzień walki i żaloby. A potem, kiedy zmarli

Wielki Lenin — trzy święte dla robotników litery L pojały się na murach pałaców i na murach fabryk wieszcząc — że przyjdzie dzień, kiedy sprawiedliwość zapanuje nad światem.

— Dobrze, tatusiu — przerwała Lonia, ale co za związek mają te trzy blizny na twoim czole z trzema literami L?

— Pewnej nocy, a było to 22 stycznia, malowałem na murze pałacu 3 L. — Nie zauważyłem policjantów, skradających się zza węgła. Jedną chwilę i trzymali mnie mocno nad ręce Latarkami przyswiecając sobie i przeczytali napis: „Czekajcie, świeża, czerwona farba”. — Dobrze — powiedział jeden z nich. Trzymajcie go mocno. Dam mu farbę 3 L, że donamietła na całe życie. — Zatem tylko pierwsze uderzenie w głowę — i padłem nieprzytomny na bruk.

Na drugi dzień ocknałem się w więzieniu. Później dowiedziałem się, że tysiące robotników wyszło znów na ulice i demonstrowało przeciw zabójcom i mordercom.

— Taka jest historia trzech L — moje dzieci.

W pokoju zaległa cisza.

Henryk Rudnicki

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 18 stycznia
1949 r.
Dziś: Piotra

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 91
Zarząd Miejski — 66
PZPB — 23
Telegraf — 213
PZPR — 3

K I N A

Kino „Polonia” — film
produkcji włoskiej „Dzieci
ulicy”.

Kino „ROBOTNIK” wyświetla
film produkcji amerykańskiej
pt. „Cygańska miłość”.
Film dozwolony dla młodzieży
od 18 lat.

Początek seansów w niedzie-
le i święta o godz. 14, 16, 18 i
20. W dni powszednie o godz.
18 i 20.

Doniosła rola przemysłu miejscowego

Małe zakłady pracy zaspakajają potrzeby ludności

Pabianicki Oddział Dyrek-
cji Państwowego Przemysłu
Miejscowego sprawował do
30-go listopada 1948 roku
nadzór nad 20 zakładami
przemysłowymi. Były to
przedsiębiorstwa różnej wiel-
kości, reprezentujące bran-
że: włókienniczą, drzewną,
metalową, papierniczą i che-
miczną.

Przedsiębiorstwa te w cią-
gu blisko 4-ech lat istnienia
doskonale się rozwinęły,
zmechanizowały i udoskona-
liły swą produkcję.

Z dniem 1 grudnia 1948 r.
zakłady włókiennicze w licz-
bie 12-tu przestały podle-
gać Dyrekcji Miejskiej i we-
szły w skład przemysłu klu-
czowego.

Dziesięć spośród nich
przejęły PZPB w Pabiani-
cach, jeden przydzielony zo-
stał do PZPB w Zdunskiej
Woli, ostatni wszedł w skład
Przemysłu Jedwabniczo-Ga-
lanteryjnego.

Z pozostałych w „Dyrekc-
cji” przedsiębiorstw najwię-
kszym jest Zakład Mechani-

czno-Blacharski Nr. 19, za-
trudniający 80 pracowników.

Pralnia chemiczna (zakład
Nr. 14, ul. Borucha, Nr. 3)
zatrudnia 70 pracowników.
Pralnia w znacznym stopniu
stoi na usługach ludności
miasta.

Mechaniczna Fabryka To-
rebek Papierowych zaopa-
truje niemal całe wojewódz-
two w torebki, wytwarza
ponadto etykiety apteczne i
bibułę karbowaną (krepinę).
Fabryka Kleju w Oracho-

wie za Łaskiem przetwarza
odpady skór zwierzęcych na
kleje skórne. W ostatnim cza-
sie z powodu braku surow-
ca, fabryka jest nieczynna.

Pozostałe zakłady wcho-
dzą w skład branży drzew-
nej. Największy z nich ma
siedzibę w Woli Żaraj wś-
kiej i posiada Oddział w
Ksawerowie. Do niedawna
produkowano tu krosna rę-
czne, a obecnie zakład ten
jak i pozostałe zakłady drze-
wne, produkują serwyjne me-
ble na potrzeby ludności. —
Rozprawdaniem zajmuje
się Centrala Handlowa Prze-
mysłu Drzewnego.

Dyrekcja Przemysłu Mie-
scowego Pabianic doniosła za-
danie w ogólnej gospodarce,
stanowi bowiem uzupełnie-
nie państwowego przemysłu
kluczowego i zaopatruje lu-
dność w przedmioty niezbęd-
nego użytku.

W początkach bieżącego
roku Oddział w Pabianicach
uległ likwidacji, a wszyst-
kie zakłady przemysłu miej-
scowego podlegać będą bez-
pośrednio Dyrekcji Łódz-
kiej.

S. F.

Z życia partii

Dziś o godzinie 20 w lo-
kalu Komitetu Miejskiego
PZPR przy ul. Limanow-
skiego 11 odbędzie się zebra-
nie Koła Międzyzwiązkowego.
Wszyscy członkowie zobowią-
zani są do bezwzględnego
przybycia.

Wędrowka
po kraju

Gdańsk posiada już 176.000
ludności.

Liczba mieszkańców zruj-
nowanego w czasie wojny
Gdańska wzrosła w r. ub.
o przeszło 10.000 osób i li-
czy obecnie około 176.000
mieszkańców.

Tanie kuchnie masowego
żywienia

Na Wybrzeżu organizuje
się obecnie na dużą skalę ta-
nie kuchnie masowego wy-
żywienia. W związku z tą
akcją, w Sopocie powstała
Spółdzielnia Pracy „Gastro-
nom”. Zadaniem jej będzie
prowadzenie lokali gastro-
nomicznych, wzorowych sto-
łówek, a również i kawiarni
pod wspólną nazwą „So-
pocka Spółdzielnia Spożywa-
ców”. W Sopocie otwarte
zostaną 3 lokale stołowo-
kuchenne masowego wyżywienia
i 1 wzorowa oraz tania pi-
jalnia kawy. Pierwszą pla-
cówkę taniego smacznego
wyżywienia w lokalu daw-
nej „Gospody pod strzechą”
„Gastronom” już otworzył.
W Gdyni przeprowadza ak-
cję tę „Powszechna Spół-
dzielnia Handlowa „Zgoda”.

Kronika muzyczna

W 25-tą rocznicę śmierci
Lenina, w ramach obchodów
organizowanych przez społe-
czeństwo Śląska ku uczczeniu
pamięci wielkiego nauczycie-
la proletariatu, Filharmonia
Śląska organizuje wspólnie z
Towarzystwem Przyjaciół Pol-
sko-Radzieckiej dwu koncertów
symfonicznych. Pierwszy ode-
będzie się dnia 20 bm. z udziałem
orkestrowi kameralnej Fil-
harmonii Dnia 21 bm. w
rocznicę śmierci Lenina ode-
będzie się w sali Filharmonii
Śląskiej w Katowicach kon-
cert w wykonaniu wielkiej
orkiestry symfonicznej Filhar-
monii z udziałem solistów.
W programach obu koncertów
znajdują się m. in. ulubione
utwory Lenina „Sonata Księ-
życowa” Beethovena, Andante
z piątej symfonii Czajkows-
kiego i Marsz Żołnierzy z trze-
ciej symfonii Beethovena.

W rocznicę wyzwolenia Pabianic

W dniu wczorajszym przy
Komitecie Miejskim PZPR
w Pabianicach został powo-
łany Komitet uczczenia IV
rocznicy wyzwolenia spod
jarzma hitlerowskiego. Kom-
itet na swym posiedzeniu
uchwalił następujący pro-
gram uroczystości:

Dnia 19-ego w sali Woj.
Szkoły Partyniej odbędzie
się uroczyste (otwarte) po-
siedzenie Miejskiej Rady
Narodowej o godz. 16. O go-
dzinie 16.30 capstrzyk zbior-
ka na Placu Demokracji.
Capstrzyk przejdzie ulicami
Armii Czerwonej, Kilińskie-
go na miejscowy cmentarz,
gdzie zostaną złożone wień-

ce na grobach żołnierzy
Armii Czerwonej i Woj-
ska Polskiego przez instytu-
cje, organizacje społeczne i
partie polityczne.

Dnia 20 o godz. 18 w sali
teatralnej PZPB przy ul.
Traugutta 4 odbędzie się u-
roczysta akademicka. Komitet
uczczenia IV rocznicy Wy-
zwolenia naszych terenów
wzywa instytucje państwo-
we, organizacje społeczne o-
raz społeczeństwo miasta do

udekorowania gmachów i
wywieszenia flag państwo-
wych.

...

UWAGA ORMOWCY!

Wszyscy ORMO-wcy w
dniu 19 bm. o godz. 15 sta-
wią się w mundurach do Ko-
misariatu MO w Pabiani-
cach przy ul. Kościuszki 17.
Stawienie obowiązkowe.

KOMENDANT

Interpelacje noszuch Czutełników

Komunikacja z Łodzią

Do Ob. Redaktora „Głosu
Pabianic”.

Miasto nasze jest orga-
nizmie związane z Łodzią.

Setki, a nawet może ty-
siące Pabianiczian odbywają
codziennie „wycieczki” do
Łodzi i odwrotnie, wielu Ło-
dzian zmuszonych jest przy-
jeżdżać do Pabianic. Nie są
to przejażdżki dla przyjem-
ności. Z Pabianic do Łodzi
jeżdżą robotnicy, by praco-
wać i uczniowie, by uczyć
się.

Środkiem komunikacy-
jnym między Łodzią a Pabi-
anicami jest tramwaj pod-
miejski, pokrywający całą
trasę, mniej więcej w ciągu
50 minut. Łącznie z wycze-
kiwaniem i przejazdami
przez Łódź, każdy Pabiani-
czanin, zatrudniony, czy stu-
diujący w Łodzi traci co-
dziennie około 3 godzin
czasu.

A bywa również i tak
(choć nie często), że na linii
tramwajowej następuje wy-
padek i ruch zostaje wstrzy-
many. Wtedy pracownicy
spóźniają się do fabryk, u-

czniowie tracą wykłady.

Gdy ktoś spóźni się na
przystanek, zmuszony jest
wyczekać 24 minuty na
następny wagon.

Ileż to razy niejedną
z nas, zadrzotnie spoglądał
przez tramwajową szybę na
mnące po asfalcie samocho-
dy. Jak gorąco by pragnął
przebiec się do tych pię-
knych wynalazków XX wie-
ku i choć raz dotrzeć w
szybszym tempie do miejsca
przeznaczenia.

A przecież byłoby to mo-
żliwe, gdyby na trasie Łódź —
Pabianice kursowały samo-
chody PKS-u.

Ile drogocennego czasu
zyskaliby na odrabianie lek-
cji studenci, i ile czasu o-
szczędziliby robotnicy, gdy-
by mogli jeździć do Łodzi
samochodami.

Byłoby wielkim dobro-
dzieństwem dla mieszkań-
ców Pabianic, gdyby na tra-
sie do Łodzi została urucho-
miona stała komunikacja
samochodowa.

S. K.

Nieuzasadniona podwyżka komornego

Do

Redakcji

„Głosu Pabianickiego”
Jestem pracownikiem Zje-
dnoczenia Energetycznego —
Podokręgu II w Pabianicach, a
więc ustawa o podwyżce ko-
mornego nie obowiązuje mnie.
Tymczasem właściciel domu,
w którym mieszkam — prz.
ul. Gen. Żukowa, — Sipala
Antoni — podpisujący się ja-
ko Sipecki Leon, podwyższył
mi samowolnie komorne z
500 zł, które płaciłem do tej
pory, do 5.000 zł. Ob. Sipala

nie chce przyjąć wpłaconych
mu przeze mnie 500 zł i ciągle
mnie szantażuje tak, że już
kilkakrotnie musiałam inter-
nować Milicję Obywatelską.
Będąc przekonany, że czo-
wiek pracy nie może być w
ten sposób traktowany w
Polsce Ludowej, proszę o za-
mieszczenie tego listu w „Gło-
sie Pabianickim” celem za-
interesowania się odpowiednich
czynnikiem powiększą sprawę.
Z poważaniem

Karczewski Zbigniew
ul. gen. Żukowa Nr 53

CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS PABIANIC”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiaro-
wych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty).
W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o
100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych
o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okoliczności-
wych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się.
Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za
terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się żadnej odpo-
wiedzialności.

złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Teodor Dreiser

9

Tragedia Amerykańska

Ukochany, co będzie dalej z nami? Czybyś nie mógł
przyjechać po mnie trzeciego lipca, zanim się wszyscy roz-
jadą? Mogłbyś przyjechać i wcześniej, bo ja z nimi i tak
nie będę mogła pojechać. To daleko, pewnie z pięćdzie-
siąt mil. Mogłabym tylko im obiecać, że wyjadę z nimi
razem, ale tylko wtedy, jeżeli będę wiedziała na pewno,
że po mnie później przyjedziesz.

O Clydie, nic więcej tutaj nie robię, tylko ciągle
płaczę. Gdybyś Ty był ze mną, nie byłoby mi tak źle.
Staram się uspokoić i z większą rezygnacją patrzeć na
swoją los, ale cóż? Przychochoda mi zbyt często myśl, że
na Ciebie już chyba wcale liczyć nie mogę, jeżeli dotych-
czas nie napisałaś do mnie ani słówka i tylko trzy razy
rozmawiałaś ze mną. Tłumaczę sobie nieraz, że chyba
nie byłbyś tak podły, tym bardziej, że mi już obiecałeś.
Przyjeżdżasz? prawda, że przyjeżdżasz? Wszystko mnie
tak męczy, pewnie dlatego, że tyle jest leku we mnie.
Myślę często o zeszłorocznym lecie i tym jedynym wspo-
mieniem pocieszam się ciągle.

Czy by Ci to nie zrobiło wielkiej różnicy, gdybyś
przyjechał trochę wcześniej, co, jak uważasz? Chciałbyś
jeszcze nie miał dostatecznej sumy. Wiem, że będzie
można. Umiem być bardzo oszczędna. Nie zależy mi na-
wet na sukniach, wezmę je takie, jakie są, i dokonczę
później. Będę bardzo dzielnie się trzymała i nigdy Cię
już nie będę zanudzać. Przyjeżdż, Kochany, bar-
dzo Cię o to proszę. Musisz przyjechać, chyba to rozu-
miesz. Nie ma innego wyjścia, chociaż ze względu na
Ciebie pragnęłabym, aby znalazło się inne.

Proszę Cię, bardzo Cię proszę, Clydie, napisz do

mnie, że przyjeżdżasz na pewno. Tak mi strasznie przy-
kro i taka się czuję osamotniona. Wróć, chyba sama,
jeżeli nie przyjeżdżasz. Wiem, że Ci to nie będzie przy-
jemne, ale wierzę mi, Clydie, że nie mogę tu zostać, tak
jak teraz jest. A nie mogę także wyjechać z rodzicami,
bo jakże?

Wiem, że nie będę spała ani chwili tej nocy, więc
jeszcze raz Cię proszę, napisz do mnie, a w samym liście
powiedz mi, że nie gniewasz się na mnie o to, że musisz
tu przyjechać. Ach, jakżebyś się cieszyła, gdybyś już
dziś tu mógł być, a chociażby w tym tygodniu, mój naj-
droższy! A tu jeszcze prawie dwa tygodnie...

Wszystcy już poszli spać, w domu jest zupełnie cicho,
więc i ja już kończę.

Błagam Cię napisz do mnie, a jeżeli nie bedziesz
mógł, to chociaż przez telefon porozmawiaj ze mną, bo
nie będę miała spokoju, dopóki nie dowiem się czegoś
pewnego.

Twoja nieszczęśliwa

Roberta

P. S. List mój jest okropny, wiem o tym, ale nie
jestem w stanie napisać innego.

List ten zastał Clyda w Lycurgus, nie otrzymał
szy więc odpowiedzi. Roberta oddała się czarnej rozpacz-
li, będąc przekonana, że Clyde ją porzucił zupełnie, nie
zostawiwszy ani słówka do niej, zasiadła, płacząc, do pi-
sania drugiego listu.

Mój najdroższy Clydie

Piszę, aby Ci donieść, że wracam do Lycurgus. Nie
mogę w żaden sposób wytrzymać tutaj. Mama dziwi się
ciągle i martwi się, że płaczę bezustannie, a ja czuję się
coraz bardziej chora. Prawda że obiecałam pozostać tu-
taj do dwudziestego piątego albo szóstego, ale Tyś także
obiecywał pisać, a tymczasem nie napisałaś ani razu,
czasem tylko telefonowałaś, kiedy już byłam bliska obłą-
du. Płaczę dzisiaj od samego rana, toteż teraz, po po-
łudniu, strasznie mi głowa boli. Tak się obawiam, że nie

przyjeżdżasz wcale, naprawdę strasznie się boję. Proszę
Cię, przyjeżdż, wywieź mnie dokądkolwiek, dokąd tylko
chcesz, abym tu nie musiała być i tak się martwić. Boję
się o siebie, że w takim niepokoju i rozdrażnieniu mogę
wygadać wszystko przed rodzicami albo oni domyślą się
czegoś z mego postępowania.

O, Clydie, nie chcesz mnie zrozumieć zupełnie. Obie-
całaś, że przyjeżdżasz i czasami zdaje mi się, że spełnisz
swoją obietnicę, a czasami takie straszne myśli przycho-
dzą mi do głowy, że jestem pewna, że nie myślisz o tym
wcale. A najczęściej wtedy, gdy nie mam od Ciebie żad-
nej wiadomości. Gdybyś napisał, że przyjeżdżasz, może
pozostałabym tutaj, Zaraz po otrzymaniu tego listu od-
pisz mi, kiedyś się zobaczmy, podaj dokładną datę, ale
żeby to nie później było jak pierwszego lipca, bo dłużej
nie będę mogła zostać.

Clydie, czy jest choć jedna jeszcze dziewczyna na
świecie tak nieszczęśliwa jak ja przez Ciebie. Ale nie, nie
mam żalu do Ciebie, jedynie mój. Byłaś bardzo dobrą dla
mnie i jesteś jeszcze, boś obiecała przyjechać do mnie,
i jeżeli spełnisz swą obietnicę, będę Ci tylko bardzo
wdzięczna. Czytasz to i myślisz sobie, że jestem bardzo
rozsądna. Nie mój tak o mnie, Clydie, zrozum tylko,
że jestem nieprzytomna prawie ze zmartwienia i obawy
i sama nie wiem, co robię. Proszę Cię, napisz do mnie,
Clydie, Gdybyś wiedział, jak pragnę choć jednego do-
brego słowa od Ciebie.

Roberta

Listy te, otrzymane zaraz po przyjeździe do domu,
wprawiły Clyda w rozdrażnienie mniej więcej takie same,
jakiego doświadczała Roberta. Nie miał i nie umiał wy-
naleźć odpowiednich, zrozumiałych słów, którymi mógłby
przekonać Robertę, jak nierozsądne a nawet głupie są jej
żądania. Łamał sobie głowę na orężno. Pisać nie może.
Jeden, jedyny list w tej sprawie wystarczająco tak dowód,
że utrzymywał z nią nielegalny stosunek... Nie ma prze-
cież zamiaru żenić się z nią.

TEATR

Państw. Teatr Wojska Polskiego
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 najpopularniejsza komedia czechosłowacka Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”.

„MELODRAM”

ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)
Dziś o godz. 19.15 wspólnie na sztuka Arthura Millera pt. „Symfonie” w przekładzie i reżyserii Ryszarda Ordynskiego.

TEATR „OSA”

Traugutta 1 tel. 272 - 70
Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 arcywesoła komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem na czele całego zespołu.

„KLUB KAWALERÓW”

w Teatrze Powszechnym
Na scenie Państwowego Teatru Powszechnego ukazuje się wkrótce komedia M. Bałuckiego „Klub Kawalerów” napisana w latach osiemdziesiątych, w której myślą przewodnią jest hasło „Przez z kawalerstwem”.

TEATR KAMERALNY

DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34
Dziś 19.15 komedio — farsa E. Piętrowskiej „WYSPA PO KOJU” w reżyserii Stanisława Dączyńskiego, w dekoracjach Władysława Daszewskiego.
Kasa czynna od 12-ej.
tel. 123-02.

TEATR KOMEDII

MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Wtorek ostatni dzień o godz. 19.15 „Piękna Helena”.
środa teatr nieczynny.
Czwartek o godz. 19.15 premiera opery komicznej J. Straussa „BARON CYGANSKI”.
Bilety wczesniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, w Związku Artystów Plastyków, a od godz. 17-ej w kasie teatru.
W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Teatr Kukiełek RPTD

Nawrot 27, tel. 160-07
Codziennie prócz poniedziałków dla szkół o godz. 9-ej „Pionier”.
W niedzielę i święta o godz. 12-ej „Czarodziejski kalendarz”.

kina

ADRIA — „Zakazane Piosenki”
godz. 16, 18.30, 20.30, w niedzielę 14.
film dozwolony dla młodzieży
BALTIC — „Dzwonnik z Notre Dame”
godz. 16, 18.30, 21, w niedzielę 13.30.

BAJKA — „Zenobia”
godz. 18, 20, w niedzielę 14, 16.
film dozwolony dla młodzieży
HEL — (dla młodzieży).
„Kopciuszka”
godz. 16, 18, 20 w niedzielę 14.

MUZA — „Kulisy Wielkiej Rewii”
godz. 17.30, 20, w niedzielę 13.30, film niedozwolony dla młodzieży.

POLONIA — „Express Moskwa — Ocean Spokojny”
godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15.
film dla młodzieży dozwolony.

PRZEDWIOSNIE — „Gilda”
godz. 17.30, 20, w niedzielę 13.30, 15, film niedozwolony dla młodzieży.

„RECORD” — „Dusze Czarnych”
godz. 18, 20, w niedzielę 14, 16.
film dozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Słońce wschodzi”
godz. 16, 18, 20, w niedzielę 14.
film dozwolony dla młodzieży.

ROMA — „Krakati”
godz. 18, 20, w niedzielę 14, 16.
film niedozwolony dla młodzieży.

STYLLOWY — „Szalony lotnik”
godz. 18, 20, w niedzielę 14, 16.
film dozwolony dla młodzieży.

SWIT — „Serenada w Dolinie Słońca”
godz. 18, 20, w niedzielę 14, 16.
film dozwolony dla młodzieży.

TECZA — „Sen o miłości”
godz. 16, 18.30, 21, w niedzielę 13.30.
film niedozwolony dla młodzieży.

TATRY — „Wesoły Pensjonat”
godz. 16, 18.30, 21, w niedzielę 13.30.
film niedozwolony dla młodzieży.

SPORT SPORT SPORT

Dzięki naszym kolarzom

ożyją w tym roku szlaki turystyczne w naszym województwie



W. JÓZWIAK
sekretarz ŁOZK.

Podczas jednego z ostatnich wyścigów kolarskich w ubiegłym sezonie, gdy z sekretarzem ŁOZK kolarskiego ob. Józwiakiem podążaliśmy za kolarzami jednym autem — długo rozwodziliśmy się nad sposobem spopularyzowania turystyki kolarskiej wśród najszerszych mas mieszkających w Łodzi. Wczesne podorywki sine mgły snujące się ponad rzyskiem tworzyły tak nastrojowy i malowniczy widok, że przykro nam się robiło na myśl, ilu mieszkańców nawet takiej Łodzi jest skazanych na ciągłe przebywanie w mieście i pozbawionych jest tak wielkiej przyjemności, jaką jest choćby turystyka kolarska.

— Musimy koniecznie w roku przyszłym ożywić nasze szlaki turystyczne — powiedział budząc się z zadumy mój towarzysz.

W tych dniach ob. Józwiak odwiedził nas w redakcji. Przyszedł z dobrą nowiną.

— Główny Urząd Kultury Fizycznej — mówi uradowany — przyznał nam dotację na zorganizowanie Kursów Przewodników Turystyki w Łodzi.

Na kurs ten powołamy kandydatów na przewodników turystyki z każdego klubu kolarskiego i sekcji kolarskich. 5 kandydatów z Okręgowej Komisji Związków Zawodow-

Głazewska mistrzyni

i rekordzistką Polski

W mistrzostwach Polski w jeździe szybkiej na lodzie odbytych w Karpaczu duży triumf święciła Głazewska ze Zrywu zdobywając zaszczytny tytuł mistrzyni Polski na rok 1949 i detronizując bezkonkurencyjną do niedawna Kalbarczykową, z którą pobita rekord Polski na 3.000 m. w czasie 6:53.

W konkurencja męskiej mistrzostwo Polski zdobył wielokrotny i bezkonkurencyjny dotychczas Janusz Kalbarczyk.

„Walki nie przegrałeś”

powiedział Rotholc zmarłemu Rogalskiemu

Wizyta w szatni czy to piłkarzy, czy bokserów należy nie ma do obowiązków każdego reportera sportowego. Wizyty takie nie zawsze bywają przyjemne, ale po niedzielnym zwycięstwie pięściarzy Zrywu nad „Pafawagiem” szliśmy pewni, że

WISLA — „Express Moskwa — Ocean Spokojny”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę 14.30.
film dozwolony dla młodzieży.

„WOLNOŚĆ” — „Niecierpliwość Serey”
godz. 16, 18.30, 21, w niedzielę 13.30.
film niedozwolony dla młodzieży.

WŁOKNIARZ — „Dzwonnik z Notre Dame”
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedzielę 13.00.
film niedozwolony dla młodzieży.

ZACHETA — „Guramiszewi”
godz. 18, 20, w niedzielę 14, 16.
film dozwolony dla młodzieży.

wych — wtrąca — nie będziemy stawiali żadnych ograniczeń, dziesięciu kandydatów ze Związku Młodzieży Polskiej, dziesięciu ze szkół, dziesięciu ze Związku Harcerstwa Polskiego, dziesięciu ze Służby Polsce i pięciu z Samopomocy Chłopskiej. Chcielibyśmy bardzo, aby i zakłady pracy delegowały na ten kurs swych przedstawicieli.

— Kurs rozpocznie swe wykłady już 1 marca i trwać będzie około 3 tygodni. Wykłady (płatne) na kursie prowadzić będą specjaliści. Kurs obliczony jest na 22 godziny, a po zakończeniu jego odbędzie się kilkugodzinna wykładka instrukcyjna.

— Podobny kurs — mówi sekretarz ŁZK — chciał zorganizować Polski Związek Kolarski, ale myślny go wyprzedził. Kurs ten będzie więc pierwszym w Polsce — mówi z dumą nasz rozmówca.

Z czym będą się musieli zapoznać przyszli przewodnicy turystyki? — o to pytanie, które niewątpliwie zainteresuje każdego kandydata.

— Przede wszystkim — mówi nasz rozmówca — uczestnicy kursu zapoznają się ze szlakami turystycznymi w województwie łódzkim, a może i ze szlakami turystycznymi w całej Polsce, jeśli na to czas pozwoli.

— W roku 1947 rozegrano w biegu orientacyjnym międzynarodowe spotkanie Krajów Północnej: w Finlandii, Norwegii i Szwecji, w którym w konkurencji indywidualnej i drużynowej — zwyciężyła Szwecja przed Finlandią.

O dostępności marszów orientacyjnych dla wszystkich świadczą ciekawy wypadek, który zdarzył się w Szwecji. W biegu orientacyjnym na ogólnym dy-

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Kapłana Sportowego Nr 6

Na zawody międzyokręgowe Szczecin — Łódź w Szczecinie w dniu 2.II 49 r.

w wadze muszej Kargier
" koguciej Brzóska
" piórkowej Borowski
" lekkiej Krawczyk
" p. średniej Olejnik
" średniej Trzaskowski
" p. ciężkiej Pisarski
" ciężkiej Niewadził

Włókniarz rez. Różycki ŁKS
Concordia rez. Czarniecki Zryw
rez. Marcinkowski ŁKS
Zryw rez. Maciejewski Concordia
ŁKS rez. Kijewski Zryw
Włókniarz rez. Taborek
ŁKS rez. Wojnowski
Zryw rez. Grzelak ŁKS

Kapłan sportowy ŁOZB
Stanisław Raciecki

stanie w linii powietrznej około 6 kilometrów zwyciężyła kobieta przed mężczyzną i to z różnicą pełnych 7 minut. Tę jedną wyłknę drogę poprzecz bagnisty teren (który inni, czytając mapę, uznali za nie do przebycia), zyskując przez to na czasie.

Celem zapoznania wszystkich zainteresowanych w sporcie z zagadnieniem marszów i biegów orientacyjnych Woj. Urz. Kult. Fiz. zwołał w dniu 4 stycznia 1949 r. zebranie przedstawicieli pionów patrolnych. Na ze-

braniu tym powołano do życia Tymczasowy Komitet Marszów i Biegów orientacyjnych, który zakreślił sobie od razu plan na najbliższą przyszłość.

Postanowiono zaopatrzyć się w odpowiednią ilość map szczegółowych, kompasów i busoli, oraz przeprowadzić pierwsze biegi na terenie naszego województwa już w kwietniu, a jesienią urządzić pierwsze zawody międzyokręgowe.

Biorąc pod uwagę, że marsze i biegi orientacyjne są dostęp-

ne dla wszystkich i przynoszą korzyści osobiste uczestnikom, należy spodziewać się dużej frekwencji na starcie pierwsze go biegu. A więc, nie tracmy czasu, którego do kwietnia zostało niewiele.

Do końca okresu zimowego należy poznać się z mapą i nauczyć się ją czytać, nauczyć się posługiwać busolą i kompasem, by móc z początkiem wiosny przystąpić do treningów w terenie, o technice których jak i zasadach marszu napiszemy w najbliższym czasie.

Z boksu łódzkiego

Półfinały i finały w Aleksandrowie

ŁOZB, z uwagą śledzi rozwój się zainteresowania pięściarstwem w miastach powojennych naszego okręgu 15

i 16 stycznia zainteresowanie skupiło się w Aleksandrowie na jako przedstawicielu DKS-je, jako organizatorze półfinałów i finałów turnieju młodzików.

Podczas zawodów publiczność zapoznana została z takimi walorami organizacji zawodowej. Poinformowano widzów o sposobie sędziowania, zaznajomiono wszystkich chętnych uprawiania pięściarstwa ja kimis walorami należy się wykazać. Publiczność z zainteresowaniem wysłuchała wykładu prezesa ŁOZB, Stępnia, a ponieważ zawody odbywały się w czysto sportowej i dobrze oświetlonej sali — wieczór wypadł bardzo interesujący i był dobrą propagandą pięściarstwa w naszym okręgu.

Wyniki turnieju młodzików w walkach półfinałowych wypadły następująco:

waga musza Morawski (Włókniarz) — Maryniak (Energetyka) zwyciężył Maryniak walkowerem wobec nadwagi przeciwnika.

Nowak (Filmowiec) zwyciężył Sobczaka (Łęczyca) również wobec nadwagi przeciwnika.

Waga kogucia: Krajewski (Włókniarz) uległ na punkty Baranowskiemu (DKS Aleksandrow).

Getling (ŁKS) zwyciężył w drugim starciu Jatochę (Tram-

— Nazwał mnie pan ojcem — mówi — a tymczasem pokazało się, że jestem jeszcze dość młody na to aby „wykołować” jeszcze nie jednego młodzianka. Zresztą niech pan patrzy, jeszcze mi nawet nie wszystkie włosy wyrosły.

Z wynikami sędziów nie mógł się pogodzić Rogalski. Chłopiec stał smutny i przysłu chiwał się rozmowom kolegów. Widocznie „Szapsiowi” zrobiło się żal chłopca bo poczęł go pocieszać.

— Nie martw się — mówił — moim zdaniem walki nie przegrałeś.

My od siebie dodamy, że i Powski był zdania, że walki nie wygrał, przynajmniej sam to nam powiedział.

Nowe władze sędziów piłkarskich

W niedzielę odbyło się zebranie łódzkich sędziów piłkarskich. Obradom przewodniczył prezes ŁOZB Stępień. Zebranie odbywało się w atmosferze spokojnej.

Uczestniczyli w zebraniu: dyr. WUKF Nonas, prezes ŁOZB-u, prezes PZPN-u i P. Kolegium Sędziów. Wre czono za działalność 25-letnią pamiątkowe odznaki: Birze, Hańkemu, Walczakowi i Krachulcowi. Poza tym wręczono 8 odznak złotych i 5 srebrnych. Poprzedni zarząd kol. sędziów ustąpił całkowicie, tak iż musiało no wybierać całkowicie nowe władze.

Prezesem ponownie został b. Hańka, poza tym do władz sędziów wybrani zostali: Andrzejak, Kaźmierczak, Marciński, Walczak M. Napiercki i Grabowski.

Na maraisie marszów i biegów orientacyjnych

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników

W Szwecji bierze w nich udział 200 tysięcy zawodników